



GAZETA RYBNICKA

SAMORZĄDOWY
MIESIĘCZNIK
SPOŁECZNO-
KULTURALNY

NR 2/606

LUTY 2022

**Grzegorz
Paszewicz**

**zaprasza
na ferie**



ISSN 1232-437X



CZYM OGRZEWASZ SWÓJ DOM?

DO 30 CZERWCA ZŁÓŻ
DEKLARACJĘ W CENTRALNEJ
BAZIE EMISYJNOŚCI BUDYNKÓW

Kto musi złożyć deklarację?

Każdy właściciel lub zarządca budynku w którym znajduje się źródło ciepła.

Do kiedy?

Dla źródeł ciepła uruchomionych przed 1 lipca 2021 roku, deklarację należy złożyć do **30 czerwca 2022** roku. Dla nowego źródła ciepła, które zostało uruchomione po 1 lipca 2021 roku, deklarację należy złożyć **do 14 dni** od jego uruchomienia.

Jak złożyć deklarację?

Najlepiej zrobić to drogą elektroniczną za pomocą profilu zaufanego, podpisu kwalifikowanego lub e-dowodu na stronie **zone.gunb.gov.pl**

W formie papierowej, wypełniony formularz można przesłać lub złożyć w Urzędzie Miasta. Druki formularzy dostępne są na stronie:

gunb.gov.pl
↓
złóż deklarację

Potrzebujesz pomocy?

Punkt, w którym można uzyskać pomoc w wypełnieniu deklaracji do CEEB mieści się w budynku **Urzędu Miasta przy ul. Rzecznej 8** (na parterze, po prawej stronie) i działa w godzinach obsługi klientów UM.

Telefon do punktu: **32 43 92 398**
poniedziałek – środa: 8.00 – 15.00
czwartek: 8.00 – 17.30
piątek: 8.00 – 12.30

ZABAWA TRWA

Już nie ma gąbka godać po śląsku. Dopóki śląski w przestrzeni publicznej funkcjonował głównie za sprawą Bercika, wywoływał jedynie uśmiech. Dziś śląskie słowa wypowiedane przez „synka z Popielowa” w Parlamencie Europejskim brzmią już zupełnie inaczej. Dziś nikt już nie śmieje się, gdy cała Europa słucha, że „som my w prawie do naszej godki tak doma, we amtach jak i we szulach dlo noszych bajtli”.

Rozmieniany przez lata na drobne sukcesy RAS z wyborów 2010 roku studiował też mocno zapalony śląskoentuzjastów, ale dziś Śląsk znów jest modny.

Nagroda Nike dla „Kajś” Zbigniewa Rokity, popularność prozy Szczepana Twardocha, którego powieści (co prawda na razie nie o Śląsku) zekranizował Canal+, a nawet zwykła kolejka na całą szerokość rybnickiego deptaka przed sklepem Gryfnie przed świętami świadczy o renesansie śląskości.

Jej atrakcyjność – jak mówi Twardoch – „może wynikać z odgórnie narzucanej i bardzo mocno promowanej przez aktualne władze monoetnicznej wizji Polski”.



ZDJ. WACŁAW TROSKA

To wizja państwa, w której nie mieści się jakakolwiek inność. Wizja, która nie pozwala też uznać śląskiego za język, a Ślązaków za mniejszość narodową.

W schizofrenicznej rzeczywistości państwo pozwala wpisać (bo już nie wybrać z listy) narodowość śląską w spisie powszechnym, której potem i tak nie uznaje, wrzucając około 800 tysięcy zdeklarowanych Ślązaków w niebyt.

Może kuriozalnie niedostrzegani z Warszawy, za sprawą rezolucji złożonej przez Łukasza Kohutę w Parlamencie Europejskim, Ślązacy zostaną dostrzeżeni i oficjalnie uznani przez Europę?

Kazimierz Kutz, którego rocznicę urodzin Rybnik uczci w lutym, pisał, że Śląsk to „piąta strona świata, to miejsce, gdzie zacierają się granice, a historia bawi się ludźmi i narodami”.

Widać, ta zabawa Ślązakami trwa w najlepsze.

Aleksander Król
Redaktor Naczelny „Gazety Rybnickiej”

17.208

przypadków zakażeń koronawirusem odnotowano w Rybniku od początku epidemii, a 415 osób zmarło (stan na 25.01). Jak dotąd 76.668 mieszkańców Rybnika (55,9 proc.) zostało zaszczepionych przynajmniej 1 dawką przeciw COVID-19.

7.408

razy skorzystano z porad rybnickiego punktu konsultacyjnego programu „Czyste Powietrze”, prowadzonego przez Fundację Europejski Instytut Outsourcingu. Za pośrednictwem punktu złożono 1154 wnioski (na kwotę 12,9 mln zł) oraz 314 wniosków o płatność.

13,6

mln zł dofinansowania z unijnego Funduszu Spójności otrzyma Rybnik na likwidację węglowych źródeł ciepła i termomodernizację 16 zarządzanych przez ZGM wielorodzinnych budynków, przy ul. Ogrodowskiego, św. Antoniego i Andersa.

Od 400

zł do 1150 zł w zależności od liczby osób w gospodarstwie domowym może wynieść dodatek osłonowy, który ma zrekompensować wzrost cen prądu, gazu i żywności. Wniośki przyjmuje OPS (ul. Raciborska 20). Tel. 32 43 29 800 (wew. 5).

Frycz trzeci w woj. śląskim!

W najnowszym rankingu Liceów i Techników Perspektywy 2022 rybnickie II Liceum Ogólnokształcące im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego zajęło 3. miejsce wśród najlepszych liceów w woj. śląskim.

„Frycz” zajął 45. miejsce w klasyfikacji szkół w całym kraju, awansując o 12 pozycji.

Kolejna z najwyższej ocenionych rybnickich szkół to „Urszulanki”, czyli Publiczne Liceum Ogólnokształcące Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej, które w rankingu uplasowało się na 110. miejscu w zestawieniu ogólnopolskim.

I Liceum Ogólnokształcące im. Powstańców Śląskich zostało sklasyfikowane na 160. miejscu w Polsce, zaś na 279 pozycji znalazło się Akademickie Liceum Ogólnokształcące Politechniki Śląskiej z Rybnika.

W rankingu oceniane są trzy kryteria: sukcesy szkoły w olimpiadach, wyniki matury z przedmiotów obowiązkowych oraz wyniki matury z przedmiotów dodatkowych.

INTENSYWNE KONTROLE

Czy rybniczanie wywiązali się z wprowadzonego uchwałą antysmogową obowiązku wymiany „kopciuchów”, czyli kotłów węglowych użytkowanych dłużej niż 10 lat – mają wykazać intensywne kontrole prowadzone przez straż miejską. Od 1 stycznia strażnicy wykonują ich około 250 tygodniowo. W efekcie sypią się mandaty w wysokości 500 zł, wystawiane w sytuacji, kiedy właściciel nieruchomości nie dopełnił obowiązku wymiany kotła i jak dotąd nie zrobił też żadnego ruchu w kierunku takiej wymiany. Z kolei pouczenia udzielane są w przypadku, kiedy piec nie został wprawdzie wymieniony, ale właściciel jest w trakcie załatwiania formalności związanych z instalacją nowego źródła ogrzewania (np. czeka na podłączenie do sieci gazowej czy na dostawę pieca). W takich przypadkach strażnicy wyznaczają kolejne terminy kontroli. Mapę trucicieli, czyli miejsc, które będą sprawdzone w późniejszym terminie, pomogły stworzyć drony będące latającymi laboratoriami pomiarowymi. (AK)



Dopiero zbudują, ale już wynajmują

Towarzystwo Budownictwa Społecznego „Twój Dom”, które właśnie rozstrzygnęło przetarg na budowę budynku wielorodzinnego przy ul. Hallera, rozpoczęło już nabór przyszłych najemców.

Budynek za 43 mln 188 tys. zł do końca 2023 r. ma wybudować konsorcjum spółek z Żywca i Sosnowca. Będzie mieścił 80 mieszkań o pow. użytkowej od 38 do 62 m². Na parterze znajdzie się 6 lokali użytkowych, przeznaczonych na sklepy bądź punkty usługowe.

Jak tłumaczy prezydent Piotr Kuczera, ta ważna dla miasta inwestycja mieszkaniowa ma wnieść

do Śródmieścia nieco ożywienia. Liczba stałych mieszkańców tej dzielnicy maleje z roku na rok, więc drobny handel i usługi zamierają. Mieszkania oferowane tu przez rynek komercyjny dla wielu zainteresowanych są za drogie. Dlatego miasto zamierza zaproponować tu względnie tanie mieszkania czynszowe wybudowane przez TBS lub mieszkania komunalne przeznaczone dla osób o niewielkich zarobkach.

TBS ogłosił już nabór wniosków o zawarcie umowy najmu mieszkania w mającym powstać budynku. Do 17 lutego można je składać w siedzibie spółki (ul. Gliwicka 1),

bądź przesłać pocztą. Jak informuje prezes TBS-u Olgiard Zarsa, pierwszeństwo przy podpisywaniu umów najmu będą mieć osoby, które zdecydują się na partycypowanie w kosztach budowy przyszłego mieszkania (udział ten może wynieść góra 30 proc. kosztów). Dla mieszkania o pow. 50 m² to maks. nieco ponad 71 tys. zł (zostaną zwrócone w przypadku zakończenia najmu). Miesięczny czynsz dla mieszkania 50 m² będzie wynosił ok. 1.000 zł. W chwili podpisywania umowy najmu z TBS-em, najemca nie może mieć tytułu prawnego do innego mieszkania. Więcej: tbsrybnik.pl.

(WaT)

CHCEMY BYĆ NOWOCZESNYM MIASTEM

Rada miasta miała już uchwalony budżet na 2022 r., gdy okazało się, że Rybnik dostanie 100 mln zł na budowę drogi regionalnej. Potrzebny będzie wkład własny, a w budżecie nie zarezerwowano na to ani złotówki. Będziecie przesuwali pieniądze? Sportowcy znów muszą się obawiać?

Nie ma takiej groźby, bo to inna pula pieniędzy. Budowa drogi Racibórz – Pszczyna to wydatek inwestycyjny, a w przypadku takich mamy pewne pole do działania. Co kuriozalne, miasto może się zadłużać na inwestycje, natomiast nie może tego zrobić na wydatki bieżące. Dlatego budowa drogi pewnie będzie wiązała się z powiększeniem deficytu, natomiast na pewno nie dołożymy 150 mln zł do tej inwestycji. Liczymy, że dostaniemy jeszcze środki przeznaczone dla samorządów z Polskiego Ładu. Musimy opracować montaż finansowy. Wracając do sportowców, to nie muszą się obawiać – 4 mln zł, które prezydent przeznaczył na sport dzieci i młodzieży, a rada przegłosowała, trafi do klubów. Myślę, że „kryzys sportowy”, który miał związek z koniecznością przeznaczenia dużych środków na podatek od wyrobisk górniczych, mamy już za sobą. Przez 2 lata mieliśmy problem z wydatkami bieżącymi, dlatego musieliśmy ciąć w różnych sektorach. Na szczęście to już za nami. Bardzo nam zależy na współpracy ze środowiskiem sportowym, czemu prezydent dał wyraz spotykając się z przedstawicielami, uznając ich postulaty i przeznaczając większe niż w poprzednich latach kwoty dla klubów szkolących młodzież w budżecie na 2022 rok.

W temacie dotacji dla sportu rada mówiła jednym głosem. W innych kwestiach też potraficie współpracować czy polityczne względy biorą górę? Nie ma nic gorszego w samorządzie niż polityka ...

Merytorycznie w wielu kwestiach jesteśmy w stanie się porozumieć, natomiast podczas samej sesji, gdy radni mają świadomość, że transmisję oglądają mieszkańcy i analizują

dziennikarze, często chcą się wykazać, wówczas kalkulacje polityczne biorą górę i nawet jeżeli opozycja w kwestiach merytorycznych się zgadza, to na sesji krytykuje. W budżecie na 2022 r. jest więcej rzeczy, które radnych łączą, niż dzieli.

Co było największym sukcesem rady w ubiegłym roku?

To sukces nas wszystkich: mieszkańców, prezydenta, rady i tych, którzy się angażowali w temat kopalni Paruszowiec. Wydaje mi się, że to najważniejsza rzecz tej kadencji – że udało nam się obronić miasto i mieszkańców przed czymś, co w sensie gospodarczym i społecznym cofałoby nas o dekady. To symboliczna dla Rybnika sprawa – zablokowaliśmy inwestycję w nową kopalnię na Paruszu. Z jednej strony ze względu na to, co bardzo istotne dla mieszkańców, jak degradacja terenu pod ich domami, ale też ważna dlatego, że nie chcemy być kojarzeni już tylko i wyłącznie z górnictwem, chcemy pokazywać dobre alternatywy, pamiętając o roli, jaką górnictwo odegrało w rozwoju Rybnika. Chcemy być nowoczesnym miastem, które jest związane z handlem, usługami biznesowymi, IT, medycyną. Nieprzypadkowo na pl. Armii Krajowej chcemy stworzyć funkcje biurowe dla nowoczesnego biznesu. Dlatego sprawa zablokowania kopalni Paruszowiec, obok szczęśliwie ukończonej budowy pierwszego odcinka drogi regionalnej i obok budowy alternatywy dla przemysłu ciężkiego, to moim zdaniem jedna z najważniejszych spraw tej kadencji.

Trudnym momentem w ubiegłym roku była śmierć radnej Grażyny Kohut...

Tak, to było bardzo trudne. Wydaje mi się, że w związku z tym nastąpiła też pewna refleksja w radzie, że krytyka i ataki ad personam podczas sesji są nie na miejscu. W radzie miasta jest 25 osób i wszystkim zależy na tym, by Rybnik jak najlepiej się rozwijał. Jestem przekonany, że każdy z nas jest lokalnym



patriotą, ale nie wszyscy potrafią to w sposób właściwy wyrazić. Niestety zdarzały się niepotrzebne ataki. Pani Grażyna była osobą bardzo wrażliwą na te kwestie, mocno wyuczuloną na fałsz. Często podkreślała, że jesteśmy radą miasta Rybnika, to gdzie ten duch wspólnoty? Dbała o relacje. Podkreślała, że trzeba powstrzymywać animozje. Miała bogate doświadczenie. Bardzo nam jej brakuje.

Co będzie najważniejsze dla rady teraz?

Utrzymać budżet w ryzach. Będziemy starali się wspierać prezydenta w trudnym czasie, bo widzimy serię podwyżek we wszystkich segmentach gospodarki. Obawiamy się ich w kontekście ogłaszanych przetargów. Mamy jednak nadzieję, że uda nam się zrealizować budżet w pełni. Funkcjonujemy w trudnych okolicznościach, bo z jednej strony pandemia, a z drugiej rząd pomniejszający dochody samorządu i samą jego rolę. Tymczasem samorząd lokalny w Polsce to jedno z najważniejszych osiągnięć Polski w okresie ostatnich 30 lat, najważniejsza reforma, która dała możliwość społeczności lokalnym zarządzać swoimi sprawami. Niestety podcinanie skrzydeł samorządowi, który realizuje znaczną część inwestycji w kraju, tak naprawdę jest działaniem na szkodę całego państwa. Przede wszystkim jest jednak działaniem na szkodę samych mieszkańców. Polski Ład zabiera Rybnikowi 58 mln zł, a w poprzednich latach rząd też sukcesywnie zabierał miastu środki z puli dochodów bieżących. My te pieniądze moglibyśmy przeznaczać na podwyżki dla nauczycieli czy pracowników urzędu i jednostek miejskich albo na sport... Mam jednak nadzieję, że w 2022 r. spełnią się przede wszystkim pozytywne scenariusze.

Rozmawiał Aleksander Król

Magazyn soli jak w Ameryce

Charakterystyczne „grzybki”, czyli obiekty o kopulastej konstrukcji na podstawie koła czy elipsy, spotykają kierowcy przy autostradach w Polsce i na świecie. Najwięcej jest ich w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Nic dziwnego - budynki o takiej konstrukcji są wynalazkiem kanadyjskiego olimpijczyka Johna Fitzpatricka.

To niesztaampowe magazyny soli. Mamy już jeden taki obiekt w Rybniku, a kolejny powstanie w 2022 roku przy skrzyżowaniu drogi regionalnej z ulicą Wodzisławską i Hetmańską. Zastanawialiście się kiedyś, dlaczego tony soli trzymane są w „grzybkach”?



– Koncepcja stworzenia pierwszego naszego magazynu w kształcie kopuły zrodziła się w 2001 roku. Wcześniej przechowywaliśmy sól pod wiatami z folii. Niestety w wyniku wilgoci w wiacie sól zbrylała się do takiego stopnia, że trudno było ją wykorzystać do posypywania dróg. Wtedy postawiliśmy na rozwiązanie popularne w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Kopulaste magazyny gwarantują sytkość soli. Przechowywana tak sól nie ulega zawilgoceniu, nie zbryla się – tłumaczy Jarosław Kacprzak, wicedyrektor Rybnickich Służb Komunalnych w Rybniku. Przypomnijmy, że konstrukcja magazynu, który powstał w 2002 r. na terenie siedziby RSK przy ulicy Jankowickiej, jest bardzo ciekawa. Powstała na podłożu asfaltowym w kształcie koła. Na nim postawiono betonowe ściany, a w bramie wjazdowej zagłębiono belkę, która spięła krąg. Sama kopuła została zrobiona ze sklejki wodoodpornej o bardzo

dużej wytrzymałości. – W tej kopule znajduje się 16 otworów wentylacyjnych, dzięki czemu wilgoć unosząca się w górę odprowadzona jest na zewnątrz – tłumaczy Kacprzak. I wiecie co? Mimo że minęło 20 lat od zbudowania pierwszego grzybka na sól w Rybniku, wewnątrz drewniany, okrągły sufit wygląda, jakby został zrobiony wczoraj. Zupełnie jak nowy. A 1000 ton soli, które mieszczą się w grzybku (o kubaturze 2,5 tys. m sześciennej) jest sytkie prawie jak sól używana w kuchni (oczywiście sól drogowa nie nadaje się do celów spożywczych).

Pewnie dlatego zdecydowano, że nowy magazyn soli w Rybniku ma mieć podobny kształt. Zlokalizowany na początku rybnickiego odcinka drogi Racibórz – Pszczyna z jednej strony pozwoli kierowcom pługopiasekarek szybko załadować pojazdy na trasie, bez konieczności powrotu do bazy, z drugiej zwiększy w Rybniku zasoby soli potrzebnej

do zimowego utrzymania dróg. – Gdy faktycznie sytnie śniegiem i taka aura długo się utrzymuje, zawsze jest kłopot z solą. Mimo że zawsze zamawiamy z KGHM Lubin sól wcześniej, bywa tak, że widać już ściany magazynu, a sól nie dojeżdża. Chcemy mieć na miejscu więcej soli – przypominają Jarosław Kacprzak.

Poza tym rybnicka „dwupasmówka” wymaga wyższego, II standardu zimowego utrzymania. W sumie RSK ma 13 pługopiasekarek, z czego 4 są przeznaczone tylko dla drogi regionalnej.

Nowy magazyn soli ma być gotowy na przyszłą akcję zima, czyli pod koniec 2022. Na razie armia kierowców RSK jeździ po sól do „grzybka” przy ul. Jankowickiej. Trudno powiedzieć, czy warunki, jakie panują wewnątrz, przypominają te, które występują w grotach solnych. Kierowcy, którzy walczą z zimą, i tak nie mają czasu na inhalację...

Aleksander Król



BRONIĄ KŁOKOCINA PRZED KOLEJĄ

ZDJ. WACŁAW TROŚZKA

Firma projektowa działająca na zlecenie spółki Centralny Port Komunikacyjny prowadzi konsultacje społeczne dotyczące przebiegu planowanej linii kolejowej na trasie Katowice – Ostrawa. Przedstawione propozycje wywołały spore poruszenie w Kłokocinie, bo według jednej z nich nowa kolejowa magistrała dzieli tę dzielnicę na dwie części.

Realizacja którejś z dwóch kolejnych też spowoduje obniżenie komfortu życia mieszkańców tej dzielnicy. 10 stycznia o planach budowy nowej linii kolejowej dyskutowano online w czasie nadzwyczajnego posiedzenia komisji transportu i mobilności miejskiej rady miasta, w którym wzięli udział m.in. przedstawiciele dzielnicowej społeczności. Wcześniej przedstawiciele magistratu spotkali się z mieszkańcami i samorządowcami Kłokocina, którzy zbierają podpisy protestu pod pismami stanowiącymi odpowiedź na przedstawione propozycje. W toku kolejnych dyskusji zdecydowano, że w odpowiedzi miasto i rada dzielnicy proponują własny de facto wariant zakładający poprowadzenie linii kolejowej na wysokości Kłokocina po wschodniej stronie autostrady A1. Głównym argumentem jest brak po tamtej stronie zabudowy mieszkaniowej.

20 stycznia w czasie sesji rady miasta na wniosek komisji transportu i mobilności miejskiej radni przyjęli uchwałę – stanowisko w tej sprawie. „Mając na uwadze dobro i potrzebę ochrony wspólnoty samorządowej”, wyrazili w niej stanowczy sprzeciw wobec zaproponowanych wariantów i zarekomendowali wspomniany rybnicki wariant, zakładający przerzucenie linii kolejowej na wschodnią stronę autostrady. Uchwała trafi m.in. do premiera, zarządu Centralnego Portu Komunikacyjnego, Marszałka Województwa Śląskiego oraz śląskich parlamentarzystów.

3 lutego w Kłokocinie miało się odbyć spotkanie mieszkańców z przedstawicielami firmy projektowej, ale ze względu na nasilenie epidemii zostało odwołane. – Chcemy obronić domostwa i naszych mieszkańców. Sąsiadujemy już z autostradą

Rybnik na linii

Radni zajęli się też kwestią połączenia Rybnika z projektowaną linią, uznając, że kluczową sprawą jest to, aby plan budowy szybkiej kolei uwzględnił wybudowanie linii do stacji Rybnik Piaski. W uzasadnieniu uchwały rada miasta zarekomendowała również zmodernizowanie linii kolejowej na odcinku Rybnik Towarowy – Wodzisław Śl., tak by na tej trasie można było zwiększyć dopuszczalną prędkość dla wszystkich pociągów. Radni zwrócili się też do zarządów PKP S.A. oraz PKP PLK S.A. o podjęcie działań modernizacyjnych dworca kolejowego w Rybniku oraz przyległych terenów, w tym placu parkingowego. – Zarząd Miasta ma plany na utworzenie całkowicie nowej przestrzeni w okolicach Placu Armii Krajowej wraz z usytuowaną w pobliżu strefą biurową oraz z nowoczesnymi usługami dla biznesu. Wspólne działania władz miasta oraz zarządów PKP S.A., PKP PLK S.A. oraz CPK sp. z o.o. powinny prowadzić do zwiększenia szans na to, aby m.in. do tej nowej przestrzeni miejskiej część pracowników docierała szybką koleją w bardzo komfortowych warunkach – tłumaczy radny Radosław Knesz.

A1, którą słyszymy. Podobnie od strony Gortartowic mamy drogę regionalną Racibórz – Pszczyna, a do tego wszystkiego uprzykrzającą nam życie oczyszczalnię ścieków firmy Best-Eko. Nie wyobrażamy sobie, by do tego wszystkiego miała jeszcze dojść linia kolejowa – mówią jednym głosem radny i przewodniczący rady dzielnicy Tadeusz Pałka oraz Izabela Kowalczyk, przewodnicząca zarządu dzielnicy. W dzielnicowym Centrum Aktywności Lokalnej i w kilku sklepach zbierano podpisy pod krytycznym pismem, które w sprawie przebiegu planowanej linii kolejowej wystosuje rada dzielnicy razem z mieszkańcami. Wciąż są zbierane w sklepach. Do końca stycznia pod pismem podpisało się blisko 600 mieszkańców Kłokocina. (WaT)

Zawiasy, grzywna i koszty

24 stycznia w Sądzie Rejonowym w Rybniku zapadł wyrok w sprawie kierownika budowy, a właściwie modernizacji Świerklańca. To jego zaniedbania doprowadziły do tego, że robotnicy prowadzili prace remontowe z naruszeniem elementarnych zasad sztuki budowlanej, m.in. poważnie naruszając elementy konstrukcyjne budynku, co było przyczyną zawalenia

się jego części w połowie marca. Po przedstawieniu poważnych zarzutów przez prokuraturę, która oparła się na ekspertyzie biegłych, mężczyzna przyznał się do winy i zdecydował się dobrowolnie poddać karze. Sąd zaakceptował przyjętą przez prokuraturę kwalifikację popełnionych zaniedbań i zaproponowaną karę. Mężczyzna został skazany na rok więzienia w zawieszeniu na dwuletni okres próby. Przez rok nie będzie mógł pełnić funkcji kierownika budowy, ale na

poczet kary zalicza mu się już okres stosowania tego środka w czasie postępowania prowadzonego przez prokuraturę. Zapewne najbardziej dotkliwa będzie wymierzona przez sąd grzywna w wysokości 50 tys. zł oraz konieczność pokrycia kosztów sądowych, które wyliczono na ponad 21 tys. zł. Wyrok uprawomocni się po tygodniu od rozprawy, ale gdy oskarżony przyzna się do winy i dobrowolnie poddać karze, na ogół żadna ze stron nie wnosi apelacji. (WaT)

Larum o Ślůnsku we Ojropie!

Od wielu lat „ślůnsko godka”, czyli język ślůski, mimo wielu prób w Sejmie czeka na uznanie za język regionalny i tylko z powodów politycznych to się jeszcze nie stało, dlatego czas na interwencję Parlamentu Europejskiego – tłumaczył Łukasz Kohut, europoseł z Rybnika, z którego inicjatywy 20 stycznia w Strasburgu odbyło się spotkanie poświęcone tożsamości, językowi i kulturze ślůskiej, w ramach intergrupy PE ds. tradycyjnych mniejszości, społeczności narodowych i języka.



– To zaszczyt, że mogę być głosem Ślůska w Europie. W grudniu 2020 po raz pierwszy w Parlamencie Europejskim mówiłem po ślůsku, a polscy tłumacze nie byli w stanie tego zrozumieć, bo to jest język, a nie dialekt. Niestety w dalszym ciągu w Polsce nie jest on uznany, nawet wówczas, gdy 500 tys. ludzi deklaruje, że mówi po ślůsku. Powiedzieli to jasno, podczas ostatniego spisu powszechnego. To nie jest tylko regionalna sprawa, ale całej Europy, bo nasza tożsamość jest sprawą tożsamości europejskiej – mówił w PE Kohut, oddając głos zaproszonym przez siebie gościom: politolog UŚ prof. Małgorzacie Myśliwiec, pisarzowi Szczepanowi Twardochowi i Adamowi Bodnarowi, byłemu Rzecznikowi Praw Obywatelskich.

Prof. Myśliwiec opowiadała o Ślůsku jako regionie pogranicza, o który przez wieki rywalizowali władcy i który wchodził w skład różnych państw. Ślůsk na przestrzeni dziejów pozostawał pod wpływem różnych kultur: polskiej, niemieckiej, czeskiej, morawskiej i austro-węgierskiej. – Ślůska historia nie ma tylko pięknych kart, wiele z nich czeka jeszcze na opowiedzenie i wprowadzenie do systemu edukacji. Jedną z nich są

tragiczne doświadczenia, które stały się udziałem Ślůzaków po 1945 roku – mówiła prof. Myśliwiec. – Nie dla wszystkich Europejczyków oznaczał zakończenie cierpień i okrucieństwa. Po zakończeniu strasznej wojny, na historycznych ziemiach ślůskich niemal w całości wcielonych do państwa polskiego nadal działały obozy, w których osadzano odmiennych kulturowo mieszkańców regionu. Wielu z nich zostało wywiezionych na przymusowe roboty w głąb ZSRR – mówiła prof. Myśliwiec, dodając, że o tych wydarzeniach nie można dziś przeczytać w podręcznikach historii. Są one jednak żywe w ślůskiej pamięci zbiorowej. – Nasz język nie jest tylko reliktem przeszłości, który chcielibyśmy pozostawić wyłącznie ustnej tradycji i zamknąć w kulturowym skansenie. Ślůski jest – jeszcze – językiem żywym, którym posługujemy się, tworząc sztukę wysoką, nawiązując do naszej historii i tradycji, a także komunikując się przy użyciu nowoczesnych narzędzi – mówiła Myśliwiec.

Pisarz Szczepan Twardoch mówił o tożsamości i drogach do znalezienia i uznania w sobie ślůkości. – Ślůkość z pokolenia moich dziadków czy rodziców

– nawet jeżeli nie poprzedza jej głęboka refleksja – opiera się na podstawowym odruchu, w którym prosi ludzie mówią: nie jesteśmy Niemcami, nie jesteśmy Polakami, jesteśmy Ślůzakami. I nawet gdyby ta ślůkość miała się opierać tylko na odmowie rozmycia w dwóch wielkich kulturach, to ci ludzie zasługują na uznanie ich tożsamości – mówił Twardoch.

Tłumaczył, że w ślůskiej tożsamości nie ma miejsca na nacjonalizm. – I nie tylko dlatego, że jesteśmy narodem pozbawionym państwowości – ale dlatego, że w ślůkości zawiera się kulturowa i językowa złożoność. Nie ma ślůkości bez dwujęzyczności – mówił Twardoch.

Dodał, że kilkaset tysięcy Ślůzaków zasługuje na uznanie swoich podstawowych i elementarnych praw. – Bo prawo do nauczania własnego języka w szkole powinno być czymś oczywistym w latach 20. XXI wieku w demokratycznym europejskim państwie. Bezrozumny i niepotrzebny opór państwa polskiego w tej kwestii jest wyrazem jego słabości i obaw – mówił Twardoch.

Adam Bodnar, który sprawował funkcję RPO w latach 2015 – do lipca 2021, mówił, że artykuł 35. Konstytucji nie oznacza, że mamy chronić wyłącznie

te mniejszości, które już są uznane przez państwo polskie, ale należy się na bieżąco zastanawiać, jakie prawa należałoby przyznać tym, którzy się o to upominają. – Z punktu widzenia prawnego znaczenie powinno mieć to, że w narodowym spisie powszechnym, który został przeprowadzony w 2011 r., ponad 840 tys. osób wskazało śląskość jako identyfikację narodowo-etniczną – mówił Bodnar.

Łukasz Kohut zapowiedział złożenie w Parlamencie Europejskim projektu rezolucji wzywającej organy polskiego państwa i Komisję Europejską do uznania języka śląskiego. – Imponujące zestawienie śląskich wydawnictw, literatury śląskojęzycznej, przedsięwzięć teatralnych, muzycznych, biznesowych i innych to przede wszystkim przejawy silnej woli Ślązaków, aby przetrwał ich język – mówił Kohut opisując podejmowane na Śląsku przedsięwzięcia wywodzące się – jak stwierdził – z miłości do ojczystego języka. – Chcę, żeby coś tutaj mocno wybrzmiało – tożsamość śląska nie jest w kontrze z polską czy jakkolwiek inną. Jest po prostu inna. Bierze się z innej historii. Ma inne źródła. I jak dwie rzeki, jak Wisła i Odra, są one obok siebie, a nie przeciwko sobie – mówił.

Tłumaczył, że to jest ostatni moment, aby uratować nasz język przed zniknięciem. – Sami tego nie zrobimy. To przede wszystkim obowiązek Polski – państwa, którego jesteśmy obywatelami. Ale to także obowiązek Europy, której jesteśmy integralną częścią i dlatego tutaj jestem – jak ostatni Mohikanin walczący o nasze śląskie – tak bardzo europejskie dziedzictwo – mówił Kohut.

– My sōm sam u sia. Godalimy, godōmy i bydymy godać! To je zoca godać po ślonsku, my som tajlom Skuplowanej Ojropy i som my w prawie do naszej godki tak doma, we amtach, jak i we szulach dlo noszych bajtli! – zakończył.

Aleksander Król

DLA RYBNICZAN Z UKRAINY

Co drugi wtorek, w punkcie Halo! Rybnik przy ulicy Sobieskiego 20 prowadzone są dyżury informacyjne dla osób posługujących się językiem ukraińskim i rosyjskim, adresowane do mieszkających w Rybniku Ukraińców. Szacuje się, że w Rybniku mieszka lub pracuje ponad 10 tys. obywateli Ukrainy – większość z nich nie posługuje się biegle językiem polskim, stąd pomoc miasta w załatwianiu podstawowych spraw urzędowych.

Wtorkowe dyżury w Halo! Rybnik od godz. 15 do 18 pełni Mykhailo Solovienko, który pracuje w rybnickim magistracie. Dziś dla mieszkańców Rybnika narodowości ukraińskiej pisze o segregacji śmieci.



Jak każdy z nas może wpłynąć na naszą wspólną przyszłość

Як кожен з нас може вплинути на наше спільне майбутнє

Сьогодні все більше людей задаються питанням: що ж буде з нашою планетою за декілька десятків років? Не завжди відповіді на це питання є оптимістичними або обнадійливими, адже не на все ми особисто можемо вплинути. Однак слід зазначити, що є проблеми, на які людство, та кожен з нас зокрема, мають дуже великий вплив. Однією з таких проблем є сортування сміття. Для когось сортування сміття та значна кількість кольорових баків є складним квестом, в якому вони ще досі не розібрались, а для когось це звичайна буденна справа. Обов'язок здійснювати сортування побутових відходів закріплено в положенні про підтримання чистоти та порядку в місті Рибник і в польському законодавстві, яке також чітко регламентує правила сортування сміття і якщо спробувати розібратись в ньому більш детально, то виявиться, що нічого складного в сортуванні сміття не має. В межах заохочення слід зазначити, що сортування сміття – це економія Ваших коштів, адже за відсортовані відходи згідно з міськими тарифами Ви платите менше. Що стосується баків: бак синього кольору призначений для паперу, зелений – для скла, у бак жовтого кольору

слід викидати пластик, метал і штучні вироби, в коричневий – біовідходи, сірий бак для змішаних відходів. Однак існують також відходи, з якими можуть виникнути певні труднощі та питання. Здавалось би, що паперові рушники слід викидати до синього бака, адже це папір. Натомість це не так. Щоб більш детально ознайомитись з чітким переліком відходів та правилами їх сортування раджу відвідати україномовну версію сайту міста Рибника, де в закладці «Сортування сміття» Ви знайдете всю необхідну інформацію щодо сортування сміття в місті. QR-код з посиланням знаходиться нижче. Слід пам'ятати, що сортування сміття – це важливо, адже воно потрібне для того, щоб зберегти екологічну рівновагу нашої планети та поліпшити умови нашого життя у майбутньому.

Mykhailo Solovienko



CHCĄ BYĆ RYBNICZANAMI

W ramach akcji charytatywnej Rybnik mówił już „dobranoc”, teraz chce powiedzieć: „dzień dobry”. – Osobom, których życie zmieniło się po politycznych przemianach w Afganistanie. Mówimy „dzień dobry” uchodźcom! – deklaruje Mariusz Wiśniewski, radny i prezes stowarzyszenia „17-tka”, który wspólnie z rybnickimi społecznikami zaprosił do naszego miasta dwie rodziny z Kabulu. – Jesteśmy wdzięczni – mówią Afgańczycy.



Oficer wojskowy Hamidullah ma żonę i czwórkę dzieci: najmłodsze ma 4,5 roku, najstarsze – 22 lata. – Nie było mi łatwo opuścić kraju i przylecieć do Polski. Miałem bronić państwa i swoich obywateli, ale w pewnym momencie nie było to już możliwe. Jeżeli kiedyś w naszym kraju nastanie pokój, chcę do niego wrócić i znów służyć swojemu narodowi – mówi. Był oficerem oddziału wyznaczonym do współpracy z wojskami koalicji międzynarodowej. Mieszkał z rodziną w Kabulu, podobnie jak Noqluddin – taksówkarz, który przez kilka lat pomagał w transporcie przedstawicielom polskiej misji w Afganistanie i Polskiej Akcji Humanitarnej. Zostali ewakuowani do Polski po zajęciu Kabulu przez talibów. Noqluddin zostawił tam piątkę dorosłych już dzieci, wyjechał z żoną i dwójką pozostałych – dwudziestoletnim studentem i 19-latką, która chce kontynuować swoją edukację. Teraz obie rodziny przebywają w ośrodku dla uchodźców w Bezwoli, ale jeżeli wszystko się uda, już w marcu zamieszkają w Rybniku. – Zaprosiliśmy dwie rodziny, by nie czuły się obco. Łączy ich Kabul, język dari, grupa etniczna, z której się wywodzą, i wspólnota religijna – to rodziny muzułmańskie. Dla nich to obcy świat – kulturowo, językowo i mental-

nie. Nie znają naszej rzeczywistości i muszą się jej uczyć. Pochodzą z sześciomilionowego, szaro-brązowego Kabulu, więc zaskoczyła ich rybnicka przestrzeń i liczba drzew – mówi Mariusz Wiśniewski, który wierzy, że Rybnik może stać się dla nich nowym domem. – Oni nie przylecieli do Polski, bo chcieli. Przylecieli z żołnierzami, którym przez kilka lat pomagali. Dziś ich powrót do ojczyzny jest niemożliwy. Można ich osadzić w obozie i zrobić niewiele albo wesprzeć ich w adaptacji i pomóc im żyć – mówi. Afgańczycy doceniają ten gest. – Dziękujemy prezydentowi Rybnika i panu Mariuszowi za wsparcie. Nie spodziewaliśmy się takiej gościnności, propozycji zamieszkania i życia tu, w Rybniku. Mamy nadzieję, że staniami się dobrymi mieszkańcami tego miasta. Na pewno będziemy się starali o to z całych sił. Damy z siebie wszystko! – mówi Hamidullah i dodaje: – Pewnie nasze dzieci, kiedy już dorosną, będą bardziej Polakami niż Afgańczykami. Jednak dla nas to nie problem. Różni nas kultura, ale to nie jest tak istotne, bo wszyscy jesteśmy ludźmi. Wierzę, że w każdym przyjaznym miejscu możemy stworzyć dom, najważniejsze, byśmy się wspierali. Dziś wy pomagacie mnie, tak jak ja pomagałem kiedyś polskiemu wojskowemu

w Afganistanie. Jestem wam wdzięczny za wszystko – mówi Hamidullah. 17 stycznia Afgańczycy przyjechali na kilka dni do Rybnika. Spotkali się z osobami, które chcą im pomóc. Odwiedzili też m.in. Ośrodek Pomocy Społecznej, 28. Dzielnicę i spotkali się z prezydentem Piotrem Kuczerą. – To fantastyczni ludzie, którzy szukają nowego miejsca do życia. Rybniczanie lubią pomagać, dlatego myślę, że przyjmieni ich z otwartymi ramionami – mówi prezydent, który przychylił się do apelu wystosowanego przez rybnickich społeczników o przydzielenie Afgańczykom dwóch mieszkań z puli komunalnych pustyń do remontu. – Pozostało nam niewiele czasu na prace, ale zwrócimy się o pomoc do osób, dla których to, co robimy, jest ważne – mówi Wiśniewski. Pomoc Afgańczykom w remoncie i wyposażeniu mieszkań, ale też w nauce języka polskiego i w zdobyciu kwalifikacji zawodowych zadeklarowali m.in. rybnicki parlamentarzyści, przedstawiciele lokalnych stowarzyszeń i firm. Afgańczycy mówią, że miasto bardzo się im spodobało, szczególnie miejsce, w którym mają zamieszkać. Pojechali też do Biel-ska, gdzie mieszkają już dwie afgańskie rodziny z tego samego obozu w Bezwoli.

Sabina Horzela-Piskula

NOWA PRZYCHODNIA KARDIOLOGICZNA JUŻ PRZYJMUJE!

Z początkiem lutego w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym nr 3 w Rybniku rozpoczęła działalność przychodnia kardiologiczna.

Pracujący w nim kardiolodzy o kontrakt z NFZ na jej prowadzenie dopominali się od dłuższego czasu, zwracając uwagę na duże potrzeby mieszkańców miasta i subregionu w tym względzie, zaspokajane tylko w niewielkim stopniu. Katowicki oddział Narodowego Funduszu Zdrowia w końcu dał się przekonać i konkurs na prowadzenie przychodni kardiologicznej

w Rybniku rozstrzygnął w styczniu. Telefoniczną rejestrację (tel. 32 429 13 68) uruchomiono w końcu stycznia.

W nowej poradni przyjmuje ośmiu lekarzy, pracujących na co dzień na szpitalnym oddziale kardiologii. Od poniedziałku do piątku przyjmują po trzy, cztery godziny, a we wtorki i środy głównie pacjentów korzystających z różnego rodzaju tzw. rozruszników serca stymulujących jego pracę. Jak mówi ordynator oddziału kardiologii Marcin Osuch, przychodnia ma przyjmować po ok. 120 pacjentów tygodniowo. To druga poradnia kardiologiczna w Rybniku, w tej pierwszej działającej w ramach Centrum Medycznego przy ul. Byłych Więźniów Politycznych w końcu stycznia rejestrującym się pacjentom proponowano wizyty u kardiologa w 2026 roku. Do końca stycznia do szpitalnej poradni kardiologicznej zarejestrowało się ponad 450 osób.

(WaT)

COVID atakuje, lekarze apelują

Lekarze i pielęgniarki ze szpitala w Rybniku apelują o zdrowy rozsądek, zrozumienie i zaufanie, a jego dyrekcja przestrzega, że wobec osób szykanujących medyków i kierujących pod ich adresem pogróżki będzie podejmować kroki prawne i składać doniesienia do prokuratury. Od pewnego czasu szpital otrzymuje maile z inwektywami i pogróżkami. Ich liczba znacznie wzrosła po transmitowanym w mediach społecznościowych posiedzeniu parlamentarnego zespołu ds. nadużyć i naruszeń prawa w związku z COVID-19, stworzonego przez posłów Konfederacji. 18 stycznia w jego trakcie lekarzom z WSS nr 3 w Rybniku zarzucono m.in. fałszowanie dokumentacji medycznej.

– Na lekarzy i pozostałych pracowników szpitala wylewa się fala hejtu. Dostajemy maile, w których oskarża się nas o zabijanie ludzi dla kasy, a naszych lekarzy nazywa covidowymi faszystami. Każdy kolejny taki mail będzie trafiał do prokuratury i to prokuratorzy stwierdzą, czy wyczerpuje on znamiona przestępstwa – mówił 23 stycznia Maciej Kołodziejczyk, rzecznik szpitala. – Wprowadzone u nas od początku pandemii procedury wynikają



z potrzeby zabezpieczenia przed zakażeniem przebywających w szpitalu pacjentów, a za ich stosowanie zostaliśmy zaatakowani w czasie posiedzenia sejmowego zespołu ds. nadużyć – mówił Janusz Kowalski, zastępca dyrektora szpitala ds. leczenia, zapewniając, że lekarze nikomu nie odmówili pomocy. Z kolei Arkadiusz Niczyporuk, kierownik oddziału ratunkowego, zapewnił, że rutynowe wykonywanie pacjentom testu na COVID-19 nie opóźnia docelowego leczenia. – Pacjenci w stanie zagrożenia życia są przez nas zopatrzywani od razu. Nie ma znaczenia fakt, że występują u nich objawy zakażenia wirusem – mówił. – W tym szpitalu leczymy ludzi i cały personel robi wszystko, by każdemu pomóc. Jeśli komuś przyjdzie do głowy podważać kompetencje lekarzy i im grozić, to musi się liczyć z poważnymi konsekwencjami – mówił stanowczo Kołodziejczyk.

– Apeluję, by nie sugerować się tym, co mówi poseł Braun, bo to szerzenie nienawiści. Jeśli tak będziemy traktować lekarzy, to kto nas będzie leczyć? Jeśli szkaluje się lekarzy i nazywa mordercami, to cierpią całe ich rodzi-

ny – podkreśliła dyrektorka WSS nr 3 Ewa Fica. Pierwsze doniesienie do prokuratury rejonowej w sprawie szykan i pogróżek szpital skierował jeszcze w grudniu, a później dołączył do niego kolejne maile z groźbami.

* * *

27 stycznia w rybnickiej prokuraturze złożono zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa w szpitalu w Orzepowicach. Chodzi o sprawę 32-letniej pacjentki, która w grudniu zmarła w karetce przewożącej ją do kliniki w Katowicach. Zdaniem jej bliskich wcześniej zbyt długo oczekiwała ona na udzielenie pomocy w rybnickiej lecznicy. Szpital deklaruje udostępnienie pełnej dokumentacji łącznie z nagraniem ze szpitalnego monitoringu.

(WaT)

WSS nr 3 w Rybniku zatrudnia łącznie około 1.600 osób, w tym 300 lekarzy oraz kilkaset pielęgniarek, ratowników i techników medycznych różnych specjalności. W 2021 r. hospitalizowano i leczono tu ponad 58 tys. osób, wykonano ponad 12 tys. operacji, ponad 12 tys. dializ, a w szpitalnych przychodniach specjalistycznych udzielono około 52 tys. porad. Odbyto się też blisko 700 porodów.

Dla dziecka każdy dzień ma znaczenie...

Zimą w Ośrodku Leczniczo-Rehabilitacyjnym dla Dzieci Niepełnosprawnych Ruchowo i Umysłowo im. Jana Pawła II w Rybniku mają jeszcze więcej pracy niż zwykle. Wiadomo, ferie to świetna zabawa, narty, łyżwy, ale też i... połamania, zwichnięcia, urazy. Jednak w ośrodku, który 30 lat temu założył ks. Henryk Joško, a dziś prowadzi miasto Rybnik, opieka ambulatoryjna związana z zimowymi urazami to tylko niewielka część działalności. Na co dzień „armia” fizjoterapeutów, logopedów i lekarzy walczy tu o to, by mali rybniczanie wykazujący niewielkie zaburzenia lub nieharmonijny rozwój dzięki wczesnej rehabilitacji mogli całkowicie normalnie funkcjonować w przyszłości, a dzieci z poważniejszymi zaburzeniami miały szansę na pełne wykorzystanie swoich możliwości.

- Kiedyś było tak, że kobieta urodziła dziecko i po porodzie szła do domu. Rzadko zdarzało się, by niemowlę obejrzał neurolog, przez co pomoc dla dziecka przychodziła zbyt późno albo w ogóle. Nie wierzono w to, że można w jakikolwiek sposób mu pomóc. Mam porównanie, bo 30 lat temu prowadziliśmy podobny ośrodek w Pszczynie i większość dzieci była tam na wózkach. Gdybym pokazał stary film, to zobaczylibyśmy, jak wózek jedzie za wózkiem. W Rybniku na początku było podobnie, a dziś mamy tu tylko dwa wózki. Na szczęście dla tych maluszków rozumiano, że gdy dziecko jest małe, jego mózg jest jeszcze plastyczny, to najwięcej można zdziałać. Jak trafia do placówki w wieku 3-4 lat, to niejednokrotnie jest już za późno. Dlatego dobrze by było, gdyby od razu po urodzeniu fizjoterapeuta zajmujący się niemowlętami spojrzał na dziecko, czy wszystko jest dobrze. Dziś fizjoterapeuta jest partnerem pediatry w obserwacji rozwoju dziecka. Kiedyś tak nie było – mówi Tomasz Niesyto, dyrektor Ośrodka Leczniczo-Rehabilitacyjnego.

Obecnie dzieci monitorowane są już w łonie matki, dzięki czemu – gdy zachodzi potrzeba – zaraz po narodzeniu można podjąć szybką interwencję, która decyduje o całym życiu dziecka. Czy gdyby jej nie podjęto, skończyłoby na wózku? Trudno powiedzieć. – Do końca nie wiadomo, bo efekty rehabilitacji nie są wymierne. Nie wiadomo, co by było, gdyby nic nie robić. Stymulacja nie jest mocna. Wszystko, co robimy, to wspomaganie naturalnych ruchów. Gdy maluszek, który do nas trafił, w wieku powyżej roku zacznie ładnie chodzić i nie trzeba korygować czegoś z wymową, wizyty stają się coraz rzadsze: co trzy miesiące, pół roku, aż ustają zupełnie. Można powiedzieć, że się udało – mówi Niesyto.

Łukasz Galdja, kierownik rehabilitacji, dodaje, że bardzo ważne jest nauczanie rodziców odpowiedniej pielęgnacji dziecka. – Rodzice często nie są świadomi podstawowych rzeczy, bo nikt im tego nie powiedział. Nie wiedzą np., że gdy dziecko ma kręcz szyi pochodzenia mięśniowego, istnieje wiele prostych sposobów na to, aby doprowadzić do symetrii, a mianowicie naturalne zachęcanie do odwracania głowy w stronę przykurczonego mięśnia. Dlatego dobrze by było, gdyby zaraz po urodzeniu młoda mama została odpowiednio pokierowana. Wówczas na pewno mniej byłoby też skolioz, których u większych dzieci obserwujemy dziś dużo. W naszym ośrodku fizjoterapeuta pracuje z pacjentem ze skoliozą jeden na jeden. Wówczas daje to większy efekt niż zajęcia grupowe – mówi Łukasz Galdja, dodając, że za każdym



Dyrektor Tomasz Niesyto (z prawej)
i kierownik rehabilitacji Łukasz Galdja

ZDJ. ALEKSANDER KRÓL

razem instruują też rodziców. – Dziecko może się rozleniwiać, przestać ćwiczyć i zaczynamy wszystko od nowa. Ważne, by rodzic je przypilnował – mówi.

Tłumaczy, że w ostatnim czasie udało się maksymalnie skrócić czas oczekiwania zarówno dla starszych dzieci ze skoliozami, jak i niemowlaków, dzieci od 0 do 3 lat z różnymi zaburzeniami, dla których czas, właściwie każdy dzień ma olbrzymie znaczenie. – Im szybciej wdrożymy profilaktykę, tym lepiej. Ostatnio przyjechała do nas matka z chłopczykiem z kręczem z sąsiedniej miejscowości, gdzie też mają ośrodek rehabilitacyjny, ale dopiero za rok było wolne miejsce. Dziecko musiałoby czekać 12 miesięcy, aż ktoś zacznie z nim pracować. Robimy wszystko, by nie było u nas kolejek. Na początku 2021 roku na zabiegi u nas czekało 40 małych pacjentów, a na chwilę obecną mamy 8 w kolejce. Udało nam się otworzyć dodatkowe gabinety, lepiej zorganizować grafik – przyjmujemy pacjentów już o godz. 6.30 rano, rodzice są zadowoleni, że mogą „załatwić” wszystko przed pracą – tłumaczy Łukasz Galdja.

Ile małych rybniczian leczy się obecnie w ośrodku na Nowinach? – To są setki dzieci, w sumie 1600 tzw. procedur w miesiącu. Mamy dzieci, które są z nami od lat, od małych dziadusiów, są takie, które po roku pracy się z nami żegnają. Z pacjentami pracuje ponad 25 osób – fizjoterapeuci, logopedzi, psychologzy, pedagodzy i terapeuci zajęciowi. Dzieci w Naszym Ośrodku są leczone w pobycie dziennym oraz ambulatorium – wylicza Tomasz Niesyto. Nie jest w stanie nawet zliczyć, ile małych rybniczian w trakcie 30 lat przeszło przez OLR im. św. Jana Pawła II.

W zeszłym roku sporo tu się zmieniło, powstały nowe gabinety i piękna sala SI. – Na integrację sensoryczną jest duże zapotrzebowanie, wszystkie godziny mamy tu zarezerwowane. Do tej pory nie mieliśmy takiej sali. Nie udało się jej stworzyć, gdyby nie nasi przyjaciele i sponsorzy, którym



IM SZYBCIEJ ROZPOCZNIE SIĘ PRACĘ Z DZIECKIEM TYM LEPIEJ. WCZESNA REHABILITACJA MOŻE DECYDOWAĆ O CAŁYM JEGO ŻYCIU

serdecznie dziękujemy – mówi Galdja.

Niedawno w poczekalni ośrodka pojawiła się prawdziwa tężnia, która tworzy aerozol leczniczy z solanki z Zabłocia. – Aerozol wspomaga układ oddechowy i przeciwdziała smogowi. Tężnia działa cały rok – mówi dyrektor. W ośrodku jest też basen, w którym prowadzona jest aquaterapia. – Podobno u nas woda jest najcieplejsza. Wykorzystujemy go maksymalnie, bo woda to samo dobro. Kiedyś basen był adresowany tylko do naszych dzieci z pobytu dziennego. Teraz w zajęciach mogą też uczestniczyć dzieci z zewnątrz. Fajnie by było, gdyby basen był trochę większy – mówi Łukasz Galdja. Panowie dodają, że marzą im się jeszcze dodatkowe gabinety, dodatkowy

sprzęt, np. do krioterapii. Chcieliby stworzyć kompleks rehabilitacji, jakiego trudno szukać na całym Śląsku.

– Samorządy mają w swoim zakresie służbę zdrowia, ale w innych miastach mało jest takich ośrodków jak nasz. Wiadomo, utrzymanie takiego ośrodka kosztuje – mówi Niesyto. – Ale Rybnik może się szczycić, że ma taki ośrodek, że władze miasta dbają o małych pacjentów – dodaje Galdja.

W OLR leczeni są też pacjenci z rzadkimi chorobami. – Niestety obserwuję obecnie dużo chorób rzadkich, o których uczyliśmy się na studiach 15 lat temu, że zdarzały się pojedyncze przypadki na 30, 40 tysięcy, a teraz raz na 10 tysięcy. Trudno powiedzieć, dlaczego tak się dzieje, może to smog, może inne czynniki – mówi Łukasz Kłosok, fizjoterapeuta zajmujący się diagnostyką funkcjonalną dzieci i młodzieży z zaburzeniami. W ośrodku na Nowinach rehabilitowani są też mali sportowcy, m.in. miniżuźłowcy Rybek. – W przyszłości chcemy podjąć współpracę z młodymi piłkarzami – uśmiecha się Łukasz Galdja.

Ośrodek kiedyś kojarzył się tylko z leczeniem wad postaw, teraz jest inaczej. Jest bardziej otwarty dla wszystkich mieszkańców.

Aleksander Król

Zbudują szkołę marzeń?

W czasie prawie 30 lat przeprowadzali się sześć razy. Jeżeli wszystko się uda, ten koczowniczy tryb życia – jak żartobliwie mówią – będzie tylko wspomnieniem i młodzież Społecznej Szkoły Podstawowej będzie się uczyć w nowoczesnym budynku dostosowanym do wyzwań współczesnej edukacji.

Stowarzyszenie Oświatowe „Rodzice – Dzieciom”, które od 1993 roku prowadzi Społeczną Szkołę Podstawową, już niebawem stanie się właścicielem działki przy ul. Orzepowickiej (pomiędzy dyskontem a Zespołem Szkół nr 3). To właśnie tam ma powstać nowoczesna szkoła zaprojektowana przez Witolda Kuczę z biura projektowego Monochrom Architects Rybnik, którego dziecko uczy się w Społecznej. Pozwolenie na budowę też już mają. – Zakładamy, że pierwsze prace ruszą w tym roku. Planujemy zniwelować teren i doprowadzić tam media – mówi Judyta Mojżesz-Zimonczyk, specjalistka od pozyskiwania funduszy, mama drugoklasistki Społecznej.

Być na swoim

Pierwszą siedzibą SSP był budynek za gmachem Politechniki Śl. Od sześciu lat zajmują pomieszczenia w budynku Ekonomia. – To nasza najlepsza lokalizacja, ale paradoksalnie spędzone tu lata uświadomiły nam konieczność budowy swojej własnej siedziby. Pandemia zmusiła do refleksji na temat przyszłości edukacji: tego, jak reformować, a wręcz wymyślać szkołę od nowa, co dodatkowo uświadomiło nam, że wielu pomysłów nie zrealizujemy w tej przestrzeni, której głównym, choć niejedynym, mankamentem jest brak sali gimnastycznej. Marzy się nam nowoczesna edukacja, która nie redukuje się do sali, biurka i tablicy. Im lepiej wiemy, jakiej szkoły chcemy, tym jest nam tutaj ciasniej – mówi Anna Rycman, prezes Stowarzyszenia Oświatowego „Rodzice – Dzieciom” i dyrektor zarządzająca Społeczną Szkołą Podstawową, w której uczy się dziś 150 uczniów.

Tu na razie jest klepisko, ale będzie...

Boisko z zadaszoną trybuną, sala gimnastyczna, parter dedykowany najmłodszym dzieciom, z salami posiadającymi wyjścia również na podwórkę, przestronną świetlicą, kuchnią i stołówką. Na piętrze m.in. pracownia nauk ścisłych, sala widowiskowa i duży pokój nauczycielski. Kolejna

kondygnacja z osobnym wejściem ma być wykorzystywana na zajęcia pozaszkolne i językowe, tak by budynek mógł na siebie zarabiać. – Rok zajęło nam wymyślanie tej autorskiej przestrzeni. Najpierw ustaliliśmy, jak chcemy uczyć i pracować z dziećmi, by pod te cele dostosować przestrzeń. Tak powstała wizja szkoły skrojonej na miarę – mówi Anna Rycman.

Potrzeba 15 milionów

– Społeczna odpowiedzialność biznesu to modny obecnie kierunek, zgodnie z którym w biznesie liczą się również działania na rzecz lokalnej społeczności. Jeżeli więc ktoś prowadzi biznes i pomyśli budowy szkoły jest mu bliski, może zechce się przyłączyć – mówi Judyta Mojżesz-Zimonczyk. Inicjatywę można wesprzeć finansowo, ale też oferując materiały budowlane czy usługi. Na unijne dofinansowanie budowy na dziś szans raczej nie ma, co najwyżej – na wyposażenie placówki. Robią więc, co mogą: licytacje, kiermasze i zbiórki. – W 2021 roku licytacje na FB przyniosły ponad 40 tys. zł. Wszyscy bardzo się angażują – mówi Judyta Mojżesz-Zimonczyk. To ona wpadła na pomysł stworzenia kalendarza ściennego „Nie wstydź się edukacji”, którego sprzedaż ma wesprzeć zbiórkę.

12 miesięcy dla Społecznej

Marzec spędzimy z raperem Tomaszem „Grubsonem” Iwancą, tatą trzecioklasistki, grudzień – z adwokatem Januszem Miskurką, dziadkiem siedmioletniego Filipa, ale w kalendarzu są też portrety uczniów i nauczycieli Społecznej. Atelier powstało w piwnicy szkoły, modeli do sesji przygotowała wizażystka Edyta Godziek-Knaissi, zdjęcia zrobiła polonistka i pasjonatka fotografii Anna Świdarska, a całość graficznie opracowała Dorota Gabriel-Wojciechowska. Siłą kalendarza są też nośne hasła. Jednym z nich jest: Odważ się! – Właśnie to robimy – odważnie dzielimy się naszą wizją nowoczesnej szkoły – mówi nasza rozmówczyni.

Sabina Horzela-Piskula

Zmień perspektywę – zachęca uczennica Lena Buczkowska, bohaterka lutego w kalendarzu „Nie wstydź się edukacji!”, z którego dochód ma wesprzeć budowę Społecznej. Zdj. Anna Świdarska

W FOTOGRAFICZNYM SKRÓCIE



ZDJ. WACŁAW TRUSZKA

KRÓLOWIE W CHWAŁOWICACH I CHWAŁĘCICACH

Barwne orszaki trzech króli szły ulicami Chwałowic i Chwałęcic. W Chwałowicach mieszkańcy przybieżeli do szopki na Wilusowym Polu przy ul. Zwycięstwa, gdzie tradycję budowania stajenki zainicjował zmarły kilka lat temu gospodarz Wilhelm Fojcik. W Chwałęcicach kolędowano na placu kościelnym z grupą Chwila Nieuwagi.



ZDJ. WACŁAW TRUSZKA

GWIAZDY W KOŚCIOŁACH

Świąteczno-noworoczne koncerty w rybnickich kościołach cieszyły się dużą popularnością. Z Miejską Orkiestrą Dętą „Rybnik” śpiewała Cleo, Rafał Brzozowski oraz Rafał Kozik.



ZDJ. WACŁAW TRUSZKA

BETLEJEM W RYBNIKU

Pięknie było 15 stycznia w Kampusie, gdzie odbył się koncert Polskie Betlejem w Rybniku. Dla rybniczian i wspólnie z nimi zaśpiewały gwiazdy m.in. Marek Piekarczyk.



ZDJ. FOTOPERLA EU

CZAS STUDNIÓWEK

Maturzyści z Rybnika bawią się na swoich studniówkach. Na zdjęciu uczestnicy balu z popularnego Tygla, czyli Zespołu Szkół Technicznych w Rybniku.

PREZYDENT SKOSI TRAWNIK

Z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy postanowił w tym roku zagrać prezydent Rybnika Piotr Kuczera, który na licytację wystawił... własnoręczne skoszenie trawnika w ogrodzie zwycięzcy aukcji. – Nie jest żadną tajemnicą, że lubię prace w ogrodzie – tłumaczył Kuczera, dodając, że bardzo ucieszy się ze spotkania na kawie po wykonanej pracy.



ZDJ. P. KUCZERA



ZDJ. ANNA HORZELA-PISKULA

POD KOKOTEM W KŁOKOCINIE

Jak czysta jest woda w kłokocińskim stawie i czy gleba w szkolnym ogródku jest wystarczająco kwaśna, by posadzić w niej rododendrony? Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 19 z Kłokocina to wiedzą, bo z chęcią korzystają z nowej zielonej pracowni pod Kokotem.

200 TYSIĘCY DLA WOŚP

Ponad 200 tys. zł zebrał Rybnik podczas 30. finału WOŚP. Z orkiestrą grały Foczki i Morsy na Pniowcu, grupa Aktywni Team, która zorganizowała spływ kajakowy oraz wielu mieszkańców. Na kampusie zagrał m.in. Carrantuo Hill.



ZDJ. DANIEL WOJACZEK



Jeżech z Rybnika
FB: gazetarybnicka

ILU NAS JEST? CZYLI RYBNIK

Ślubuję ci miłość...

– Ze względu na obostrzenia pandemiczne i limity w restauracjach sporo par przełożyło swoje uroczystości z 2020 na rok 2021 – wyjaśnia nagły wzrost liczby zawieranych małżeństw Angelika Naczyńska-Lyp, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Rybniku. Ustalając datę ślubu, pary często wybierają miesiące z literą „r” w nazwie, a w roku 2021 szczególną popularnością cieszył się grudzień. Sporo ślubów zawarto też w czwartki i piątki. ♦

Przysięga na molo

Z 12 do 33 wzrosła liczba ślubnych ceremonii cywilnych zawieranych poza USC. W 2021 narzeczeni wybierali lokale specjalizujące się w plenerowych uroczystościach, jak Korona i Biały Dom w Ochojcu, Iwona w Radziejowie czy Tarasowa w Chwałęcicach. – Po raz pierwszy taka uroczystość odbyła się w Lagunie w Orzepowicach, a jedna z par spoza Rybnika zdecydowała się na ślub na molo w Paruszowcu. Udzielałam też ślubu na przystani kajakowej w Stodołach – mówi kierownik USC. Ustawowy koszt ślubu w plenerze to tysiąc zł.



Najczęściej nadawane imiona w Rybniku w 2021 roku

- Hanna • Julia
- Zuzanna • Zofia
- Jakub • Wojciech
- Antoni • Filip

Hania kontra Adela

Wśród nietypowych imion były: Adela i Emiliana oraz Maksim i Mert. – Część rodziców nie wiąże przyszłości z Polską, a tam gdzie mieszkają, imię, jakie wybrali dla swojego dziecka, nie jest już tak „nietypowe” – tłumaczy Angelika Naczyńska-Lyp.

Mąż z Chile, żona z Nepalu

W rybnickim USC odbyło się 11 międzynarodowych ślubów. Związki w ratuszu zawierali m.in. obywatele Maroka, Indii, Filipin, Chile i Nepalu oraz tradycyjnie już Ukrainy, Turcji czy Niemiec. Międzynarodowe zaślubiny odbywają się w przeważającej większości z udziałem tłumacza przysięgłego. Przyszli małżonkowie często transmitują całą ceremonię online dla swoich rodzin, które głównie z uwagi na ograniczenia pandemiczne nie mogły być z nimi w tym ważnym dniu.

Małżeństwa zawarte w Rybniku w 2021 roku

Liczba sporządzonych aktów małżeństwa - 704
w tym:
• śluby cywilne - 345
• konkordatowe - 293
• zagraniczne - 66

Dla porównania w 2020 r. ogółem - 513
w tym:
• śluby cywilne - 210
• konkordatowe - 251
• zagraniczne - 52



Przybywa rozwodów

W USC w Rybniku odnotowano aż 277 rozwodów, czyli o 109 więcej niż w roku 2020, gdy było ich 168. I nie musi to być liczba ostateczna, gdyż do USC wciąż spływają wyroki dotyczące rozwodów orzeczonych jeszcze w roku ubiegłym. W 2021 roku wzrosła też – z 4 do 8 – liczba separacji.

Mniej niemowląt

W 2021 r. w rybnickim USC sporządzono tylko 1033 akty urodzenia (w 2020 było 1259), z czego jedynie 867 dotyczyło urodzeń w samym Rybniku. W 2020 było ich aż 1133. – Tak znaczący spadek wynika nie tylko z decyzji o posiadaniu dzieci, ale też z kondycji rybnickiej porodówki. Rybniczanki chętniej rodziły w szpitalach w Knurowie i w Żorach – tłumaczy Angelika Naczyńska-Lyp, kierownik USC. W ubiegłym roku w samym Rybniku urodziło się więc o 266 dzieci mniej niż w 2020. Co więcej, jeżeli liczbę urodzin (867) zestawimy z liczbą zgonów, okaże się, że w Rybniku wciąż znacznie więcej osób umiera, niż się rodzi. W 2021 odnotowano o 1007 zgonów więcej niż narodzin.

867 dzieci urodziło się w samym Rybniku

W Urzędzie Stanu Cywilnego sporządzono 1033 akty urodzenia (w 2020 r. – 1259), powodem spadku są porody rybniczank w sąsiednich miastach



W STATYSTYKACH 2021 ROKU

Wspólne pół wieku

W 2021 roku 73 rybnickie pary, które przeżyły wspólnie 50 lat, otrzymały pamiątkowe medale „Za długoletnie pożycie małżeńskie” przyznane im przez prezydenta RP Andrzeja Dudę. Wręczono je podczas 7 uroczystości w siedzibie USC.

Mniej bezrobotnych

31 grudnia 2021 r. w Powiatowym Urzędzie Pracy w Rybniku zarejestrowanych było 1698 rybniczian - 1079 kobiet i 619 mężczyzn (o 771 mniej niż na koniec 2020 r.). Spadła stopa bezrobocia do 3,2 proc. (listopad 2021). Przybywa cudzoziemców - w 2021 r. PUP zarejestrował 5534 tzw. oświadczenia o powierzeniu im pracy (więcej o 880). Dominują Ukraińcy przed Gruzinami. Na aktywizację bezrobotnych PUP przeznaczył ponad 10 mln zł (staże 367 osób i dotacje na założenie 174 firm). Na ratowanie miejsc pracy, w ramach tarcz antykryzysowych, wypłacono 19 mln 600 tys. zł. Z dotacji branżowych skorzystało 1155 firm z Rybnika (16 mln zł).



W Rybniku mamy już 76.327 samochodów osobowych!

w 2021 roku zarejestrowano 10.098, w tym 42 elektryczne

- 1.859 fabrycznie nowych
- 2.401 używanych sprowadzonych z zagranicy
- 5.838 używanych krajowych

Najpopularniejsze marki:

Volkswagen – 1.079; Opel – 916; Ford – 868; Audi – 816; Skoda – 575; Fiat – 524; Renault – 511

W Rybniku jest nas 125.420

O 1995 osób zmalała w 2021 roku liczba stałych mieszkańców Rybnicka

Wzrost w pięciu dzielnicach:

Ligota-Ligocka Kuźnia (+26)
Ochojec (+22)
Wielopole (+14)
Zamysłów (+97)
Zebrzydowice (+22)

Największe spadki:

Maroko-Nowiny (-426)
Śródmieście (-222)



Umierali poza Rybnikiem

W minionym roku w USC sporządzono 1929 aktów zgonu (w 2020 – 2180). W samym Rybniku zmarły 1874 osoby, a więc mniej niż w 2020 (2148 osób). – Gdyby jednak przez większą część roku rybnicki szpital działał normalnie, statystyki dotyczące zgonów byłoby zupełnie inne. Zawieszenie pracy m.in. na oddziale wewnętrznym sprawiło, że rybniczanie trafiali do szpitali w Raciborzu czy Jastrzębiu, gdzie umierali. W listopadzie i grudniu 2021, kiedy szpitalne oddziały w Orzepowicach funkcjonowały już normalnie, od razu odnotowaliśmy wzrost liczby zgonów – wyjaśnia kierownik USC.

Wypadki

W minionym roku nikt nie zginął na rybnickich drogach. W 60 wypadkach rannych zostało 69 osób. W roku 2020 wypadków było 57, ale zginęło w nich aż 6 osób, a 58 zostało rannych. W ubiegłym roku odnotowano więcej kolizji - 1.174 (+ 137).

Mieszkania komunalne

90 mieszkań komunalnych miasto sprzedało w ubiegłym roku ich dotychczasowym najemcom za łączną kwotę prawie 2 mln 999 tys. zł. Najtańsze sprzedano za 2.794 zł, a najdroższe za 157.487 zł. Najmniejsze z nich miało ledwie 27 m², a największe prawie 100. Miasto sprzedało też 12 wolnych mieszkań w drodze przetargu. Na koniec minionego roku w zasobie komunalnym miasta było 4.226 lokali mieszkalnych i 226 użytkowych.

Trzeźwieli na obczyźnie

Z terenu Rybnika do Izby Wytrzeźwień w Chorzowie trafiły 1.154 osoby, w tym 1.010 mężczyzn i 144 kobiety (o 114 więcej niż w 2020). Najwięcej – 126 osób – trzeźwiała tam w kwietniu. Rekordzista w ciągu roku wylądował tam 25 razy.

W Rybniku w 2021 roku zasadzono 602 drzewa

Najczęściej sadzone gatunki drzew:

kolon jawor – 182
robinia akacjowa – 150
głóg pospolity – 150
lipa – 44

461 drzew zasadzono na zrekultywowanej hałdzie w Niewiadomiu





Rybnik
RYBNIK.EU

GRUBSON:
GDZIE
JESTEŚ(MY)
TOUR

25 / 02 / 2021

KULTURALNY LUTY

1.02 WTOREK

- 15.00 -18.00 Halo! Rybnik: Dyżur informacyjny w języku ukraińskim i rosyjskim.
19.00 Klubokawiarnia „Żółty Młyn”: Podróże w nieznane – „Via Alpina Red Trail – 2650 km solo przez Alpy” (Dorota Szparaga).

2.02 ŚRODA

- 17.30 Dom Kultury w Boguszowicach: Teatralna Wieczorynka – „Tiki Rafa na końcu świata”.

3.02 CZWARTEK

- 16.30 Dom Kultury w Niewiadomiu: Kopalnia Fantazji – zajęcia rękodzielnicze dla dzieci.

4.02 PIĄTEK

- 18.30 Dom Kultury w Boguszowicach: Silnik Poezji „Czas się...” – spotkanie z poetą Leszkiem Sobieczko.
20.30 Teatr Ziemi Rybnickiej: Kabaret Skeczów Męczących z programem „Polska misja komiczna”.

5.02 SOBOTA

- 11.00 Biblioteka główna: „Tu czytamy” – warsztaty literacko-plastyczne dla maluszków.
18.00 Klub Kultury Harcówka: „Z wizytą u Pana Straussa” – koncert (wystąpią Sabina Olbrich-Szafraniec, Joanna Wojnowska, Mieczysław Błaszczki i trio instrumentalne).
18.00 Dom Kultury w Boguszowicach: „Męczeństwo Piotra Oheya” – prapremiera spektaklu w wykonaniu rybnickiego młodzieżowego Teatru Na Pół.
18.00 Dom Kultury w Niewiadomiu: „American party” – zabawa dla dorosłych w amerykańskim stylu.

6.02 NIEDZIELA

- 18.00 Dom Kultury w Boguszowicach: „Męczeństwo Piotra Oheya” – premiera spektaklu w wykonaniu Teatru Na Pół.

8.02 WTOREK

- 19.00 Klubokawiarnia „Żółty Młyn”: Podróże w nieznane – „Seszele – raj na ziemi...” (Przemek Wiktorczyk).

9.02 ŚRODA

- 17.00 Biblioteka główna: Dyskusyjny Klub Książki – „Życie to jednak strata jest” Andrzeja Stasiuka i Doroty Wodeckiej.
18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Opera & Balet w Kinie – Giuseppe Verdi „La Traviata”.

10.02 CZWARTEK

- 10.30 Biblioteka na Parusowcu-Piaskach: Spotkanie z książeczką – zajęcia dla dzieci z elementami biblioterapii, arteterapii oraz sensoplastyki.

11.02 PIĄTEK

- 16.00 Halo! Rybnik: 5. urodziny „Wytrycha” – wystawa okładek miesięcznika wydawanego przez WIA Wytrych, promocja „Antologii drewnianej”, minirecital Tadeusza Kolorza i duetu gitarowego VooDoo.

- 18.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Filmowy Zefir – „Narzeczony mimo woli” (seans bezpłatny).
20.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Znaczek miłości” – spektakl.

12.02 SOBOTA

- od 7.00 Deptak: Jarmark staroci i rękodzieła.
9.00 Halo! Rybnik: Spotkanie numizmatyków.
16.00 Dom Kultury w Niewiadomiu: „Malowane torby” – warsztaty dla dorosłych i młodzieży (zapisy).
17.00 Dom Kultury w Boguszowicach: wernisaż wystawy rzeźb uczestników zajęć odbywających się w placówce.
18.00 Zabytkowa Kopalnia „Ignacy” w Niewiadomiu: „Śpiewające fortepiany” – koncert walentynkowy (Czesław Majewski & Janusz Tylman – duet fortepianowy).
18.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Koncert karnawałowy w wykonaniu Orkiestry im. Telemanna z Bielska i solistów: Iwony Noszczyk (sopran) i Joanny Spandel (sopran) oraz Cezarego Biesiadeckiego (bas).
18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Walentynki w teatrze” – koncert Michała Szpaka.

13.02 NIEDZIELA

- 11.00 Biblioteka główna: „Tu czytamy” warsztaty literacko-plastyczne dla dzieci.
16.00 Zabytkowa Kopalnia „Ignacy” w Niewiadomiu: „Podróżuj z Ignacym – Familoki w Czerwionce” – wycieczka do Czerwionki.
17.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Pod dachami Paryża” – koncert w wykonaniu Grand Orkiestry z Odessy.

15.02 WTOREK

- 15.00 -18.00 Halo! Rybnik: Dyżur informacyjny w języku ukraińskim i rosyjskim.
19.00 Klubokawiarnia „Żółty Młyn”: Podróże w nieznane – „Czarnobyl – 33 lata później” (Wiesława Pawletko).
20.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Astronomia poety. Baczyński” – koncert – Mela Koteluk & Kwadrofonik.

16.02 ŚRODA

- 18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Sól ziemi czarnej” – balet Opery Śląskiej w Bytomiu w rocznicę urodzin Kazimierza Kutza.

18.02 PIĄTEK

- 19.00 Dom Kultury w Chwałowicach: Plejada Fajnych Filmów.
20.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Noworoczny koncert wiedeński II.

19.02 SOBOTA

- 16.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Kochane pieniądze” – spektakl komediowy w reżyserii Jerzego Bończaka.

20.02 NIEDZIELA

- 16.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Koziołek Matołek i jego przygody” – spektakl dla dzieci w wykonaniu Teatru Prym Art.

21.02 PONIEDZIAŁEK

- 17.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Zimowe poRUSZENIE” – warsztaty tańca dla dzieci od 10 lat, młodzieży i dorosłych.

22.02 WTOREK

- 17.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Pan Magiczny – pokaz iluzji w wykonaniu Sebastiana Grabowskiego.
19.00 Klubokawiarnia „Żółty Młyn”: Podróże w nieznane – „Afryka Zachodnia – biała plama na mapie świata” (Piotr Smirnow).
20.00 Dom Kultury w Chwałowicach: Stand-up – Grzegorz Dolniak.

23.02 ŚRODA

- 18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Opera & Balet w Kinie – Richard Wagner „Lohengrin”.

24.02 CZWARTEK

- 12.00 Dom Kultury w Boguszowicach: „Teraz muzyka w sieci” – Gabi Foksa – koncert na kanale YouTube placówki.
16.00 Biblioteka, Filia nr 2: Dyskusyjny Klub Książki – „I tak wygrasz” Jeffreya Archera.
19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Jazz w teatrze – Patrycjusz Cyran z zespołem.

25.02 PIĄTEK

- 19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Grubson – Gdzie jesteś(My) Tour.

26.02 SOBOTA

- 16.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Wieczór panieński PLUS” – komedia w reżyserii Marii Seweryn.
17.30 Dom Kultury w Boguszowicach: Teraz Muzyka – największe przeboje lat 60. i 70. Abby, Boney M.

27.02 NIEDZIELA

- 16.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Kryształowa Królowa Śniegu – bajka w wykonaniu Teatru Prym Art.

WYSTAWY:

- Muzeum: „Moje obrazy płoną, płoną, płoną...” – dorobek twórcy Aliny Podleśny-Małaszczuk.
- Galeria Smolna, Filia nr 8 biblioteki: Paradoxy – wystawa grafik cyfrowych Marty Frąckowiak (do 4.03).
- Dom Kultury w Boguszowicach: Wystawa rzeźb uczestników zajęć pracowni rzeźby.
- Dom Kultury w Niewiadomiu: „Malarki regionu” – wystawa fotografii Sympatycznego Klubu Fotograficznego (7.02-31.03).

KINO SENIORA – TZR, godz. 13.00

- „Truflarze” (7.02), ■ „West Side Story” (14.02), ■ „Teściowie” (21.02), ■ „Aline. Głos miłości” (28.02).

DKF „EKRAŃ” – TZR, godz. 19.00

- „C'mon C'mon” (7.02), ■ „Gierek” (14.02), ■ „Zakochana Anais” (21.02), ■ „Matki równoległe” (28.02).

PROGRAM UTW

- 1.02., godz.10.30 – Warsztaty rękodzieła
- 3.03., godz.11.00 – wykład „Diamenty – najlepszy przyjaciel kobiety i inżyniera”
- 5.02., godz.17.00 – koncert „Z wizytą u Pana Straussa”, zapisy u dyżurnych
- 7.02., godz.12.00 – dyżur prawniczy
- 8.02., godz.10.30 – warsztaty prozdrowotne
- 10.02., godz.11.00 – „Gospodarka odpadami komunalnymi w mieście”
- 13.02., godz.14.00 – Biesiada – zapisy u dyżurnych
- 14.02., godz.12.00 – warsztaty psychologiczne
- 15.02., godz.10.30 – warsztaty rękodzieła
- 17.02., godz.11.00 – „Zmiany w Polskim Ładzie – info dla emerytów”; godz.12.30 – DKK „Solaris”
- 21.02., godz.12.00 – dyżur prawniczy
- 24.02., godz.11.00 – wykład „Kobiety nauki”; godz.12.30 Klub Wiedzy o Wszechświecie
- 28.02., godz.12.00 – Warsztaty literackie

Wykłady otwarte dla wszystkich zainteresowanych odbywają się w budynku A na Kampusie.

FERIE W MIEŚCIE

- Dom Kultury w Boguszowicach (14-18.02, 21-25.02): w programie półkolonii m.in.: warsztaty artystyczne, zajęcia ruchowe, spotkanie z iluzjonistą, dogoterapia, nauka języka migowego) * O 12.00 – Filmowy Zefirek na ferie (codzienne bezpłatne seanse filmowe).
- Dom Kultury w Niewiadomiu (14-18.02 oraz 21-25.02): Ferie na Ignacym (w programie półkolonii: wycieczki).
- Teatr Ziemi Rybnickiej (15-17.02): Ferie z teatrem (warsztaty plastyczne „Od kreski do plamy” – prowadzenie Barbara Budka).
- Halo! Rybnik (16 i 23.02 o 11.00): Liście z włóczki – warsztaty tworzenia breloków.
- Dom Kultury w Chwałowicach: (21-25.02) – dziennikarskie półkolonie (warsztaty, zabawy integracyjne i ruchowe).
- MOSiR Rybnik (14-18.02 oraz 21-25.02) półkolonie zimowe w Bushido i w boguszowickiej hali: w programie wycieczki, warsztaty i zajęcia sportowe.



– Jesteśmy dumni. To od początku do końca nasze dzieło – mówi Bartłomiej Chlubek, perkusista rockowego zespołu Fuzja, o debiutanckiej płycie „Idąc pod prąd”, której premierę zaplanowano 26 lutego. Tego wieczoru młody rybnicki zespół zagra koncert w Domu Kultury w Niedobczycach.

13 autorskich utworów, różnorodnych muzycznie i stylistycznie. Tytuł debiutanckiej płyty – „Idąc pod prąd” – nie jest przypadkowy. – Buntujemy się przeciwko różnym zjawiskom społecznym: hejtowi w internecie, pogoni za pieniędzmi czy podziałom politycznym, ale na płycie są też utwory o innej tematyce, jak choćby o tęsknocie za zmarłą matką czy klasyczne „love songi” – opowiada Bartek Chlubek. Z Mateuszem Szewczykiem, Jeremiaszem Zawadzkim i Tomaszem Kukułką grają od kilku lat. Są równolatkami, ale słuchają różnej muzyki – od metalu przez klasyczny rock po muzykę jazzową. – Dzięki temu tworzymy ciekawą mieszankę dźwięków. Jest rockowo, ale z różnym sznytem muzycznym – mówi Bartek, 22-letni student jazzu i muzyki rozrywkowej w Akademii Muzycznej w Katowicach. Można już posłuchać singla „Demonetyzacja” z ich debiutanckiej płyty, która ukaże się nie tylko na platformach streamingowych, ale też klasycznie – na krążku. – To dla nas ważny krok i jesteśmy dumni, że wreszcie go stawiamy. Czujemy, że dzieje się coś ważnego. Ta płyta bardzo mocno nas zjednoczyła – mówi Bartek. Podczas koncertu w DK w Niedobczycach Fuzja zagra utwory z debiutanckiej płyty, ale w zmienionych aranżacjach. – Chcielibyśmy, by był to nasz najlepszy koncert, wystąpimy więc z sekcją dętą i smyczkową. Zagramy też trzy utwory naszych ulubionych zespołów, w tym grupy Queen – zdradza szczegóły lutowego koncertu Bartłomiej Chlubek. (S)

Wielkie muzeum

Bogdan Kloch został laureatem prestiżowej Nagrody im. Karola Miarki, przyznawanej za upowszechnianie kultury i nauki na Górnym Śląsku. To wyjątkowe uhonorowanie bogatego dorobku badacza, autora i muzealnika, który przez 16 lat (2005-2021/2022) pełnił funkcję dyrektora Muzeum im. o. Emila Drobnego w Rybniku.



ZDJ. WACŁAW TROSKA

Upowszechnianie kultury i nauki to m.in. publikacje wydane na przestrzeni lat. Liczył Pan je kiedyś?

Tej nagrody nie udało się zdobyć, gdyby nie świetny zespół, który stworzyliśmy w muzeum. Nasze publikacje to wspólna praca m.in. dr Ewy Kulik, Sławka Studnika czy dr Dawida Kellera, którego zatrudniałem jako początkującego adepta historii i muzealnictwa, a który dziś jest pracownikiem muzeum w Chorzowie i cenionym muzealnikiem. Od 2006 roku postanowiłem kontynuować krótką tradycję Towarzystwa Miłośników Rybnika, powołując serię wydawniczą „Zeszytów Rybnickich”. W ciągu 16 lat wydaliśmy 30 kolejnych numerów (ostatni numer to 32.). Tematyka „Zeszytów” była bardzo zróżnicowana, powstało m.in. 6 monografii dzielnicy Rybnika. W ten sposób mamy już opracowania dotyczące Zamyślowa, Smolnej, Maroka-Nowin, Popielowa, Radziejowa i Ochojca. Kolejny zeszyt będzie dotyczył Zebrzydowic. Oczywiście przygotowaliśmy też wydawnictwa dotyczące całego miasta – najpierw „Zarys dziejów Rybnika”, który ukazał się w trzech wersjach – polskiej, angielskiej i niemieckiej, a potem sfinalizowana w 2017 r. obszerna, dwutomowa „Monografia miasta Rybnika”, której byłem współredaktorem (a także współautorem) razem ze Zbigniewem Hojką.

Po drodze było jeszcze mnóstwo innych publikacji i wydawnictw. W sumie od 2005 do 2021 roku muzeum pod moim kierownictwem wydało (także jako współwydawca) 62 tytuły, pomijając drobne wydawnictwa i wiele muzealnych gadżetów.

Muzeum kojarzy się przede wszystkim z eksponatami, których przez ostatnie lata przybyły tysiące. Wiem, że miłośnicy modnych dziś płyt winylowych oddaliby sporo za skarb, który udało Wam się zdobyć...

Z czarnymi płytami wiąże się dosyć zabawna sytuacja. Przed kilkunastu laty nabyliśmy kolekcję płyt gramofonowych, które wtedy wydawały nam się bez większego znaczenia. Po 10 latach, podczas kwerendy z innych placówek, gdy muzealnicy zobaczyli nasze płyty z oryginalnymi opakowaniami z lat 30. i 40., byli w szoku. Dopiero widząc ich zachwyt zorientowaliśmy się, jaki skarb posiadamy.

A jakieś skarby znaleziono w ziemi, podczas przebudowy rybnickiego deptaku?

Nie mamy działu archeologii, a badania archeologiczne nadzorowało wówczas muzeum w Wodzisławiu. W ciągu ulic Sobieskiego i Powstańców Śl. nie było jednak spektakularnych odkryć poza drewnianymi konstrukcjami i niewielką liczbą

naczyn z XVIII i XIX wieku. Ciekawiej było na placu św. Jana przed Starym Kościołem, gdzie odkryto resztki cmentarza i dziwną konstrukcję, wokół której snuliśmy różne wizje związane z początkami Rybnika. Do dziś mamy cenną dokumentację z prac wykopaliskowych prowadzonych w 2014 roku, przed otwarciem deptaku.

Cieszy nas też pozyskanie zbioru judaików rybnickich, bo wcześniej nie mieliśmy nawet zbyt wielu zdjęć dotyczących tego tematu. Dopiero dzięki pani Małgosi Płoszaj i naszym badaniom udało się odkryć tajemnice związane z cmentarzem i sprowadzić do muzeum kilkanaście prostych macew, które stanowią dziś jedyną materialną spuściznę po gminie żydowskiej w zbiorach muzeum. Sukcesem było też zakupienie kart pocztowych Rybnika. Podsumowując powiem, że gdy zaczynałem pracę w muzeum, na początku 2005 roku w zbiorach znajdowały się 20.484 eksponaty, a na koniec 2020 roku zbiory muzealne liczyły ich 42.351, co w ciągu 16 lat dało przyrost o 21.867 eksponatów, w tym Dział Rzemiosła pozyskiwał szczególnie cenne pamiątki dziedzictwa materialnego.

Teraz w Rybniku mają jednak rządzić multimedia...

Taki jest trend na świecie – dlatego w pawilonie Rafał, należącym do

zabytkowego poszpitalnego kompleksu, będą one rządziły, choć staramy się zachować równowagę między nowoczesnością a tradycją. Multimedia są dziś bardzo ważne, dają duże możliwości poznawcze. W Rafale znajdzie się edukatorium dotyczące medycyny, zdrowia i chorób. Jednak instalowane tam multimedia będą się przeplatały delikatnie z eksponatami dotyczącymi historii medycyny. Zobaczymy tam m.in. elementy wyposażenia gabinetów lekarskich, sali operacyjnej, mamy wiekowy stół operacyjny...

Niektórzy radni mówią „za dużo muzeów w Rybniku”. Czy to jednak szansa dla miasta?

Rozwój oferty muzealnej to oczywiście szansa olbrzymia, ale tak naprawdę w Rybniku nadal będziemy mieć jedno muzeum. Zabytkowa Kopalnia „Ignacy” ma zupełnie inny charakter i inne zadania. To nie jest obiekt muzealny sensu stricto, choć pozostaje ze swoją infrastrukturą wartościowym elementem rybnickiego dziedzictwa przemysłowego i górniczego. Z kolei to, co powstaje w kompleksie „Juliusz”, będzie wchodziło w skład istniejącego Muzeum im. Ojca Emila Drobnego w Rybniku. To zupełnie naturalna w muzealnictwie sytuacja. Tak jak nasz patron kolekcjonował różne rzeczy i zajmował się wieloma kulturami, tak nasze muzeum będzie się składać z bardzo różnych elementów – historycznych, rzemiosła, kultury, sztuki, etnografii i wreszcie medycyny i farmacji. A dalej spoglądając w przyszłość, propagować będziemy nasze dawniej najważniejsze dziedzictwo – przyrodę i życie w jej kręgu, związane z naszym naturalnym odrzańskim kierunkiem. Nowy dyrektor będzie odpowiedzialny za to, by rozpędzić „lokomotywę” związaną z edukatorium na „Rafale”, a następnie z pawilonem „Juliusz”, ja natomiast jako zastępca dyrektora ds. merytoryczno-naukowo-wydawniczych, będę jak dotychczas czuwał nad częścią starego muzeum. Panu prezydentowi leży na sercu, by prace badawcze i wydawnicze były kontynuowane.

Rozmawiał Aleksander Król

ŚWIĘTO KUTZA

Rok temu plac przed Teatrem Ziemi Rybnickiej nazwano imieniem zmarłego w 2018 roku, cenionego reżysera Kazimierza Kutza.

– Postanowiliśmy wtedy, że co roku 16 lutego, w dniu jego urodzin, będziemy organizować wyjątkową imprezę artystyczną poświęconą naszemu patronowi – mówi Michał Wojaczek, dyrektor Teatru Ziemi Rybnickiej.

Na początek czeka nas nie lada wydarzenie artystyczne. – Zaprosiliśmy do Rybnika Operę Śląską z widowiskiem baletowym „Sól ziemi czarnej” – inspirowanym głośnym filmem Kazimierza Kutza – z doskonałą muzyką śląskich kompozytorów: Kilara, Góreckiego czy Szabelskiego. Spektakl w reżyserii i choreografii Artura Żmielki robi ogromne wrażenie – mówi Michał Wojaczek o widowisku, które będzie można zobaczyć w TZR 16 lutego o 18.00. Film Kutza opowiada o rodzinie Basistów i zakończonym niepowodzeniem II powstaniu śląskim. Żmielka tę samą historię pokazał w uniwersalny sposób, uwypuklając charakterystyczną dla Śląska siłę tradycji, więzów rodzinnych, stanowczość charakterów i poczucie regionalnej tożsamości. – Widowisko, w którym filmowa opowieść została w wyjątkowy sposób przełożona na język tańca, gestu i symbolu, ma międzynarodową obsadę, co nawiązuje również do wielokulturowości Śląska – mówi dyrektor TZR. To pierwsze, ale nie ostatnie przedsięwzięcie organizowane w rocznicę urodzin Kutza. – W następnych latach 16 lutego będziemy realizować kolejne przedsięwzięcia związane z Kutzem, może przegląd jego filmów, może spotkania z ludźmi kina, z którymi współpracował – planuje Michał Wojaczek, który poznał Kazimierza Kutza, gdy był

dyrektorem Domu Kultury w Chwałowicach. W 2004 roku Kutz gościł tam na III Rybnickich Prezentacjach Filmu Niezależnego. – Konkretny, bezkompromisowy, wielki erudyta – tak zapamiętał go Michał Wojaczek.

Portrecista Śląska

– Miałem to szczęście, że urodziłem się na Śląsku – mówił wtedy w Chwałowicach Kazimierz Kutz. Obejrzał nagrodzone filmy i premierową wówczas produkcję „Jak przed wojną” Klubu Filmu Niezależnego działającego w chwałowickiej placówce. – Ten film tak mu się spodobał, że kilka miesięcy później zaprosił nas do udziału w programie TVP Kultura „Niedziela z...: Kazimierzem Kutzem”, który prowadziła Grażyna Torbicka – wspomina Michał Wojaczek. W programie pokazano również wyreżyserowany przez Eugeniusza Klucznika film „Jak przed wojną” o byłych górnikach zlikwidowanej kopalni „Dębieńsko”. – To wesoła ballada o bardzo smutnych sprawach. Skoro powstają takie filmy, w których nie ma skamlenia, a jest fantastyczne pogodzenie się z losem, bez względu na to, jaki on jest, wciąż pozostaje nadzieja, że Śląsk wygra bitwę o lepszy los – mówił wtedy w TVP Kultura Kazimierz Kutz. 16 lutego obchodziłby 93 urodziny.

(S)



DEBIUT CZŁOWIEKA ORKIESTRY

Rybniczanie Aleksander Ryska wydał swoją debiutancką płytę z muzyką instrumentalną. Do tej pory dostępne były jego utwory o charakterze użytkowym wykorzystywane w reklamach oraz programach radiowych, telewizyjnych i internetowych. Całkiem niedawno dał się jednak poznać jako twórca interesującej muzyki do słuchania, którą komponuje od ładnych paru lat.

To była bardzo współczesna premiera. 30 listopada o godz. 20.00 płytę „The Lightness of Being” („Lekkość bytu”) udostępniła większość dużych internetowych serwisów muzycznych (m.in.: Spotify, Apple Music, iTunes, Deezer, Amazon Music, Tidal itp.). Wystarczy więc w takim serwisie wyszukać Aleksandra Ryskę i można wysłuchać całego albumu. W niewielkim nakładzie płyta ukazała się również na CD. Można ją kupić wyłącznie w sklepie internetowym stworzonym przez samego kompozytora.

Kompozytor samowystarczalny

Rybniczanie stworzył swój debiutancki album sam. Skomponował, zagrał i opracował nagrania. Na płycie gra m.in. trio fortepianowe czy mała orkiestra symfoniczna, ale to on sam wykonał wszystkie partie instrumentalne. Wykorzystał do tego komputerowe biblioteki brzmień, których obecnie używa większość kompozytorów na świecie, w tym ci najbardziej znani. Dzięki temu usłyszymy np. brzmienie instrumentu



należącego do pięknej wiolonczelistki Tiny Guo, towarzyszącej zwykle Hansowi Zimmerowi w czasie koncertów jego muzyki filmowej. Fortepian pojawiający się we wszystkich utworach to z kolei dźwięki ogromnego pianina (Klavins Piano) wbudowanego w mury sali koncertowej w Bonn, którego najdłuższe struny mają ponad trzy metry. Na wszystkich tych instrumentach rybniczanie gra używając klasycznej klawiatury. – Gdy używam np. brzmienia wiolonczeli, muszę myśleć jak wiolonczelista, wiedząc, w jaki sposób gra się na tym instrumencie, by finalne brzmienie było nie tylko piękne, ale i naturalne. Podobnie z każdym innym instrumentem. Nagrywając tak ślad za śladem, kolejno wchodzę w rolę skrzypka, flecisty czy waltornisty – wyjaśnia.

Twórca na ćwierć etatu

Jak o sobie żartobliwie mówi, kompozytorem jest na jedną czwartą etatu. Większość czasu zabiera mu bowiem praca związana z realizacją dźwięku. Od końca lat dziewięćdziesiątych produkuje w swoim prywatnym studio przede wszystkim reklamy i komunikaty radiowe, a także zapowiedzi i dźwięki na potrzeby filmów oraz stron internetowych.

Kilka lat temu zaczął umieszczać swoje prace w wyspecjalizowanych serwisach internetowych (Pond5, Audiojungle). – Publikują tam dobrzy kompozytorzy, a przede wszystkim niezwykle sprawni rzemieślnicy. Dopiero konfrontując swoje próby z ich osiągnięciami, zrozumiałem, jak wiele rzeczy mogę zrobić lepiej.

W ciągu roku komponuje kilkadziesiąt utworów. Stworzył sygnały (tzw. dżingle) kilku stacji radiowych, a jego muzyka jest obecna w reklamach radiowych i telewizyjnych. Od kilku lat jeden z jego utworów współtworzy czołówkę „Wiadomości” TVP Szczecin.

Muzyka nastrojowa

– Płyta składa się z 13 utworów o filmowym charakterze, napisanych na różne zespoły instrumentalne – od tria (fortepian, skrzypce, wiolonczela), po nieduży skład symfoniczny. Łączy je wspólny mianownik – kameralne, nastrojowe brzmienie. Inspiracją najczęściej są emocje, którymi pragnę się podzielić ze słuchaczami. Bez słów, bez epatowania ekstremalnymi uczuciami, staram się w taki abstrakcyjny sposób przedstawić jednak pewną historię – mówi Aleksander Ryska.

Nie ukrywa, że tytuł albumu inspirowany jest tytułem znanej powieści, której nostalgiczny wydźwięk może się kojarzyć z jego muzyką. Płyta w wersji CD audio jest też dopracowana od strony graficznej. Na okładce znalazła się wyjątkowa, intrygująca fotografia Marioli Glajcar – cenionej artystki z Dzięgielowa.

– „The Lightness of Being” to początek – zapowiada kompozytor. W połowie lutego na serwisach streamingowych pojawi się jego kolejny minialbum zawierający 4 lub 5 utworów. Przygotowuje też kolejny album, który ma się ukazać w listopadzie.

Wacław Troszka



ZDJ. DANIEL WOJACZEK

Nie chcę pisać kryminałów

– Najtrudniej jest utrzymać zainteresowanie czytelnika od pierwszej do ostatniej strony – mówi rybniczaniec Mariusz Brzezina (35 l.). Ma na koncie trzy książki, ale nie czuje się pisarzem, woli określenie – autor. Kiedy nie pisze i nie gra na perkusji, nosi policyjny mundur, bo sierżant sztabowy Mariusz Brzezina pracuje w rybnickiej komendzie.

Inspiracje znajduje w snach. – Zdarzało się, że wstawałem w nocy i pisałem to, co właśnie mi się przyśniło. Jeżeli rano uznałem, że to jest dobre, budowałem wokół tego fabułę – mówi autor dwóch powieści z gatunku fantasy: „Eden. Jabłko wszechrzeczy” i „Miryd. Księga chaosu”. Ostatnia – „Wbrew wszystkiemu” – zbiera najlepsze recenzje. Mówi się, że to dobry materiał na film. Brzezina napisał tę książkę, by zainteresować czytelników II wojną światową. To opowieść o oficerze elitarnego dywizji pancernego Waffen-SS „Leibstandarte Adolf Hitler”, który spotyka w obozie Auschwitz dziewczynkę ludzko podobną do swojej zmarłej córki. – O historii wciąż trzeba mówić, by nie powtórzyły się okrucieństwa wojen i konfliktów. Jednak historia bywa dziś fałszowana i coraz trudniej wyłowić fakty w morzu nieprawdziwych informacji. Dlatego zdecydowałem się pokazać moich bohaterów na tle prawdziwych zdarzeń, które wpłynęły na kształt obecnej Europy. Chciałem, by dzięki wciągającej akcji czytelnicy zainteresowali się historią i mam nadzieję, że to mi się udało – mówi Mariusz Brzezina. Jesienią ukaże się jego kolejna

książka, tym razem o tematyce związanej z tzw. zakazaną archeologią oraz cywilizacjami przedpotopowymi. Rybniczaniec nie tylko pisze, ale też namiętnie czyta książki – najchętniej historyczne, ale sięga też m.in. po reportaże czy fantastykę. – Nie ograniczam się ani w literaturze, ani w muzyce. Grałem już w zespole metalowym i rockowym, ale blues i jazz też nie są mi obce – mówi nasz bohater, który jest perkusistą w katowickim zespole Vademecum. Gry uczył się pod okiem Karola Niezgody, ale uczestniczył też w warsztatach muzycznych z udziałem m.in. Artura Malika, perkusisty Lombardu i Tomasza Łosowskiego z Kombi.

Stać nas na więcej

Zawodówka, technikum, potem praca w kopalni – taki był plan. Zmienił się, gdy Mariusz Brzezina był w drugiej klasie popularnego „Tygla”. – Moje spojrzenie na świat zmienił nauczyciel elektrotechniki Bogdan Małek – świetny człowiek! Wciąż pamiętam, jak mówił: „Panowie, stać was na więcej!”. To on zapoznał mnie z pisarzami i trenerami motywacyjnymi, jak Nikodem Marszałek, Zig Zigar czy Robert Kiyosaki.

Dzięki niemu zdałem maturę, której wcześniej nawet nie planowałem, skończyłem studia inżynierskie, a potem magisterskie. Mam nadzieję, że jeszcze kiedyś będę mógł mu podziękować – mówi Mariusz Brzezina, który po maturze chciał nawet zostać historykiem i zrobić doktorat, ale wybrał konkretny fach i nie żałuje. W policji pracuje od 2014 roku; z sukcesami. Nagrody zdobyte w zawodach „Patrol Roku 2016” i „Patrol Roku 2019”, w których startował z innym rybnickim policjantem – Wojciechem Górnikiem, przeznaczył na wydanie swoich książek. Od dwóch lat nie jeździ już w patrolu – pracuje za biurkiem i zajmuje się pracą sztabową. – Kryminał byłby zbyt oczywistym wyborem, poza tym w pisaniu szukam raczej odskoczni od pracy – wyjaśnia sierżant sztabowy, którego nie kusi opisywanie kryminalnych historii. Choć nie unika nowych wyzwań. – Warto je podejmować, by nasze życie było coraz bardziej wartościowe. Naprawdę wiele możemy osiągnąć, trzeba tylko w to uwierzyć i podążać za swoimi marzeniami, nawet tymi najniższymi. Nie bójmy się marzyć! – przekonuje Mariusz Brzezina.

Sabina Horzela-Piskula

Medal dla dwojga

– Kupował u mnie papierosy, choć nie palił. Wreszcie się odważył i zaprosił mnie na spotkanie. Dwa lata później, 15 sierpnia 1971 roku, wzięliśmy ślub – wspomina Maria Bennek, która wspólnie z mężem Antonim doczekała się dwójki dzieci i trojga wnuków. – Trzeba się kochać i szanować, unikać sprzeczek, cieszyć się chwilą, nie myśleć o problemach i nie narzekać – radzą innym parom, jak przeżyć wspólnie 50 lat. 14 grudnia jubileusz Złotych Godów świętowało w rybnickim ratuszu 11 par, którym prezydent Piotr Kuczera wręczył medale za długoletnie pożycie, przyznane im przez prezydenta RP. – Życie bez miłości nie ma sensu – przekonują Lucyna i Henryk Koczwarowie, którzy porównują swój związek do podróży autobusem. – Pół wieku temu wybraliśmy wspólną trasę, w miarę dobre drogi i czytelne drogowskazy. Postawiliśmy na dobre mapy, ale przede wszystkim na zrozumienie i wzajemne wsparcie – mówią. Uroczystość Złotych Godów zorganizował Urząd Stanu Cywilnego w Rybniku. (S)



**Maria i Antoni
BENNKOWIE**



**Teresa i Tadeusz
CZUPRYŃSCY**



**Lucyna i Henryk
KOCZWAROWIE**



**Jolanta i Henryk
NIESZPORKOWIE**



**Małgorzata i Janusz
PAWELOWIE**



**Krystyna i Roman
BAMBERSKY**



**Teresa i Piotr
PUSZCZEWICZOWIE**



**Ewa i Norbert
SKRZYPCOWIE**



**Wiesława i Janusz
SZCZEPAROWIE**



**Aniela i Jerzy
SZULIKOWIE**



**Maria i Adam
WAŻNY**

ZDJĘCIA WACŁAW TROSKA

NAJZNAKOMITSI GOŚCIE XVII-WIECZNEGO ŚWIERKLAŃCA

Świerklaniec od wieków pełnił ważną rolę w dziejach Rybnika. Już w XVII wieku cieszył się dobrą opinią wśród najznakomitszych gości. W karczmie pod koniec lutego 1650 roku nocował i bawił Stanisław Oświęcim, słynny kurier Władysława IV Wazy, chroniący polskiego księcia i biskupa w drodze do Rzymu. Z relacji kuriera dowiadujemy się, że Rybnik zrobił dobre wrażenie na podróżnych: „Pokarmialiśmy w miasteczku Żary alias Sora, na przedmieściu. Samo miasteczko murem obtoczone, kościół murowany i kamienic kilka, ostatek – drewniane. (...) Stamtąd na noc w Rybniku, miasteczku drewnianem, mil 3 od pokarmu. Droga była bardzo dobra, bo ziemia piaszczysto-glinna, gaje gęste po drodze, kraj srodze wesoły. Tameśmy zastali pięknych panien trzy w gospodzie i muzykę: na prośbę ich sprawiliśmy jem i sobie taniec i długośmy się w noc zabawiali, gdy ich coraz to więcej przybywało.”

Jak dowodzi opis kuriera, mieszkanki Rybnika co najmniej od połowy XVII wieku były urodziwe, skłonne do zabawy oraz wyjątkowo utalentowane w szybkim i skutecznym przekazywaniu dobrych wieści. Słowa Stanisława Oświęcima nie są częścią kurtuazją, bo na innych postojach w czasie podróży wiało nudą, budzącą czarną rozpacz. Kiedy podróżnicy mijali Kietrz za Raciborzem, kurier odnotował, obserwując miasteczko: (...) niewielkie, bywało jednak kiedyś co dobrego, bo i kamienic kilka jest, ale teraz bardzo puste. Idzie pod nie rzeczka Longawa (Troja, prawy dopływ Psiny) (...) Tu trochę zjadzysy (bo też nie było co, dlaczego i wozy nie stawając szły prosto) jechaliśmy dalej.

Już w maju z wnętrza odbudowanego Świerklańca, którego ściana frontowa runęła w marcu ubiegłego roku, znów będą dochodzić radosne odgłosy biesiadowania. W historycznej kamienicy urządza się powoli restauracja inoWino. W minionych wiekach w Świerklańcu gościli najznakomitsi goście, należący do elity Rzeczypospolitej. Píše dr Jan Krajczok, nauczyciel IV LO, nagrodzony w grudniu nagrodą prezydenta miasta w dziedzinie kultury.

Kim był Stanisław Oświęcim goszczący w Świerklańcu?



Stanisław Oświęcim zlecił wykonanie swojego obrazu, dzięki czemu wiadomo, jak wyglądał i jak się nosił. Szlachcic był człowiekiem przystojnym, walecznym i zręcznym. Z łatwością poruszał się po królewskich dworach Europy i Polski. Wiadomości o jego talentach negocjacyjnych i zaradności dotarły do króla Władysława IV, który z czasem napisze o swoim kurierze, że jest on mężem około nas i Rzeczypospolitej najlepiej zasłużonym. W czasach potopu szwedzkiego Oświęcim służył również Lubomirskiemu, którzy wyznaczili go do misji negocjacyjnej z głównodowodzącym sił szwedzkich, generałem Wittenbergiem.

Książę Aleksander Michał Lubomirski, wojewoda krakowski, pan na Wiśniczu



Goście Świerklańca w 1650 roku reprezentowali ówczesną elitę Rzeczypospolitej. Jednym z nich był książę Aleksander Michał Lubomirski, który dochowa za kilka lat wierności państwu w trakcie potopu szwedzkiego. Podczas późniejszych walk ze Szwedami książę wystawi własne oddziały zbrojne i będzie walczył w bitwie pod Warką w roku 1656. Jego zasługą będzie również aktywne wspieranie Jana Sobieskiego, który m.in. dzięki księciu Lubomirskiemu zostanie królem Polski.

Ksiądz biskup Stanisław Pstrokoński, spowiednik króla Zygmunta III Wazy



Innym gościem Świerklańca towarzyszącym Stanisławowi Oświęcimowi był biskup Stanisław Pstrokoński – jedna z najlepiej wykształconych osób swojej epoki, wykładowca filozofii, matematyki, astronomii i teologii. Duchowny był także osobą głęboko wrażliwą na ludzką biedę – gdzie pełnił swoją służbę, budował szpitale i przytułki dla kalekich i bezdomnych. Biskup był też spowiednikiem Zygmunta III Wazy, jak również później jego syna, króla Władysława IV. Wraz z nim brał udział w zwycięskiej wyprawie na Moskwę, podczas której był kapłanem wojska. Ksiądz biskup przyjaźnił się na królewskim dworze z późniejszym świętym i męczennikiem Andrzejem Bobolą, który jest autorem ślubów lwowskich złożonych przez Jana Kazimierza, skutkiem których Matka Boska została ogłoszona Królową Polski.

Na miejscu właścicieli Świerklańca umieściłbym portrety trzech opisanych powyżej i zadowolonych z obsługi gości.

Jan Krajczok

Bez pracy nie ma bałwanów!

Pan Antoni z Boguszowic podzielił się ze mną ciekawą myślą na temat pracowitości: „*Styknie pozaglądać, jak ludzie kulają ze śniega bałwana, to zaro po tym widać, czy mają grajka do roboty, czy są lebrami!*”. Właśnie! Pokażcie swojego bałwana, a on powie, kim jesteście! Bo bez pracy nie ma kołocza, ale bałwanów też.



Gdy porównamy europejskie krainy pod względem ich stosunku do pracy i obowiązków, to musimy przyznać, że Europa nie jest jednolita. Z pracowitości słyną Niemcy, Szwedzi, Holendrzy... Lżejszy stosunek do pracy mają Polacy, Hiszpanie, Włosi, Portugalczycy. Czy to przypadek, czy są może jakieś uwarunkowania takiego stanu rzeczy? Mówiąc dużymi skrótami, najbardziej pracowite są te części naszego kontynentu, gdzie ludzie są w większości wyznań protestanckich. Inaczej jest wśród katolików. Takie rozróżnienie nie wyczerpuje jednak w pełni zagadnienia, bo istnieje przykładowo hiszpański region – Katalonia, gdzie obyczaj pracy jest na wyższym poziomie niż w pozostałych częściach Hiszpanii, a zwłaszcza na południu. Dzieje się tak dlatego, że Katalonia ma tradycję przemysłową. Podobnie jest w uprzemysłowionych północnych regionach Włoch, np. w Lombardii czy Ligurii, gdzie Włosi mniej się spóźniają, są bardziej pracowici, oszczędni, dbają o porządek...

Czym to tłumaczyć i czy takie rozróżnienie w ogóle można udowodnić,

czy można pokazać konkretne tego przyczyny? Wydaje się, że katolicy mają większe zaufanie do Opatrzności, wierzą, że „jakoś to będzie!”, zaś protestanci bardziej liczą na owoce własnej pracy – to ćwiczy ich w pracowitości, planowaniu działania i oszczędzaniu tego, co wypracowali. To jednak nie wyczerpuje zagadnienia, bo również tam, gdzie istnieje wielki przemysł, tam człowiek musi się dostosować do rytmu fabrycznych maszyn, co wymaga punktualności, systematyczności... Przemysł ćwiczy więc społeczność ku obyczajowi dobrej pracy – i takie zjawisko nastąpiło w przeszłości na Śląsku. Bo przecież wszyscy podkreślają zgodnie, że Ślązacy to lud pracowity! Dlaczego tak jest? Na Górnym Śląsku już od średniowiecza istniały kopalnie ołowiu, cynku, żelaza czy srebra, w których Ślązacy uczyli się dyscypliny pracy. Kiedy zaś w XIX wieku na niespotykaną dotąd skalę rozwinął się przemysł ciężki i wydobywczy, to pracodawcy poszukiwali przede wszystkim sumiennych i fachowo przygotowanych robotników. Tym tylko stosunkowo dobrze płacili.

Takim sposobem przez ponad sto lat Ślązacy wyćwiczyli się w dobrej robotce. Następnie obyczaj dobrej pracy z fabryk i kopalń przenosił się na życie codzienne. Rodzice, życząc przecież dzieciom sukcesów, uczyli je dobrej roboty, egzekwując tę naukę podczas prac domowych. Na tych zaś, co byli dalecy od ideału pracowitości, w śląskiej godce pojawiło się wyjątkowo dużo określeń: niyrob, niyrobiś, niyrobol, śmierzirobotka, proźniok, łoj, leber, miglanc, lewus, elwer, borok, borajstwo, pierdoła, klipa, ślimok, niyrychtig, niemota, dupa, dupa w kraglu, dupek, rzić, mamlas, mamlasiaty, pierdoła, mamuła, nygus, ciućmok, fifrok, ciubaryk, niywłazło, tromba, trompeta, gramola, gramlaty, cielepa, szpotlok, szłapok, zawałaty, gupielok, lebioda, flyja, fafuła, iptuś, ipta, ipta z karasola, łobijok, sowizdrzoł, lyń, gruchlik, chlebus, zgnyłek, zgnyłuch, chachor, gnoj, nieakuratny, bamont, bałwon, bezprzytomny, amajz albo mówiło się też o takim, że mo piosek w rynkowach, albo że jest z niego darymny futer.

Tekst i fotokopia: Marek Szołtysek

HU, HU, HA! BYŁA ZIMA ZŁA!



Mówi się, że w PRL-u brakowało wszystkiego, może z wyjątkiem śniegu i pomysłów na dobrą zabawę. Pewnie dlatego w czasie ferii w mieście nie było mowy o nudzie. Były za to bitwy na śnieżki, zjazdy z osiedlowych górki na czym tylko się dało, lepienie bałwanów, a do tego – z pewnością niezdrowe, ale popularne – lizanie sopli lodu. Marzeniem były narty Polsportu i łyżwy figurówki, a w ciepłych, jednocześnie w kombinezonach i kultowych dziś relaksach żadna zima nie była straszna. Nawet tak śnieżna i mroźna jak ta uchwycona w obiektywie niezawodnego rybnickiego fotoreportera Zenona Kellera.

14 lutego uczniowie rozpoczynają ferie. Oby okazały się prawdziwie zimowe.

(S)

**Zdjęcia ze zbiorów Muzeum im. o. E. Drob-
nego w Rybniku**



▲ **Z górki na pazurki, czyli zimowe zabawy z 1985 roku na górze obok stadionu**

◀ **Pomysłowość zawsze była naszą mocną stroną. Tak pomagaliśmy służbom odśnieżania miasta w styczniu 1987 roku**



▲ **Zima w styczniu 1985 roku okazała się szczególnie trudna dla kierowców...**



▲ **Jeszcze w marcu 1987 roku na chwałęcickim Gzelu można było wędkować spod lodu**

Rozmowa z Joanną Sobotą

KOSZYKÓWKA WIELOPOKOLENIOWA

Po ubiegłorocznym awansie koszykarki RMKS-u Xbest Rybnik walczą o utrzymanie w gronie drużyn I-ligowych. Kapitan zespołu Joanna Sobota jest przekonana, że ten cel uda się osiągnąć. Na koniec stycznia rybniczanki zajmowały bezpieczne 9. miejsce w gronie 12 drużyn, a do końca ligi pozostawało im 6 meczów, z których cztery rozegrają na swoim parkiecie.

Utrzymacie się w tej lidze?

Tak, bo nasza drużyna ma duży potencjał. Oczywiście dużo będzie zależeć od postawy naszych rywali. Bardzo żałuję meczu w Zgorzelcu, gdzie prowadziłyśmy przez większą część spotkania, a w samej końcówce wszystko się posypało. Z początkiem lutego naszą drużynę wzmocni doświadczona zawodniczka podkoszowa z bogatą przeszłością ekstraklasową Martyna Czyżewska (Stelmach), która grała już w Rybniku. Wraca do gry po macierzyńskim, jestem więc dobrej myśli.

Które mecze są trudniejsze: z dużo silniejszymi rywalami czy z zespołami, z którymi rywalizujecie o utrzymanie?

Dla nas każde zwycięstwo jest na wagę złota, ale musimy przede wszystkim wygrywać z drużynami, które są w naszym zasięgu. Presja jest wtedy znacznie większa, stres zresztą też.

Czy takie mecze łatwiej gra się w swojej hali przy dopingu swoich kibiców?

Pewnie każda zawodniczka podchodzi do tego inaczej. W moim przypadku nie jest to takie oczywiste. Czasem słysząc ten doping faktycznie jakoś bardziej się staram, ale akurat nic nie wychodzi i gram gorzej niż zwykle.

Podobno w przypadku meczów rozgrywanych w hali w Boguszowicach przyczyną wielu niecelnych rzutów może być długa przerwa między ostatnim treningiem a meczem, bo trenujecie tam w czwartki, a mecze odbywają się dopiero w niedziele.

Faktycznie część zawodniczek zgłasza ten problem, mówią, że przydałby się im jeszcze jeden trening rzutowy przed meczem. Ale myślę, że jest to również kwestia dyspozycji dnia i owej presji. Czasem bardzo się staramy, a nic nam nie wychodzi. Niedawny wygrany mecz z wyżej klasyfikowaną Bochnią udał

nam się za to wyjątkowo i skuteczność, zwłaszcza w ostatniej kwarcie, była na wysokim poziomie. W rzutach za 3 pkt bryluje ostatnio Dominika Bednarek. To 17-letnia wychowanka naszego klubu i kandydatka. Być może w naturalny sposób zostanie liderką naszej drużyny. Były mecze, w których takiej liderki, która wzięłaby na siebie ciężar gry, bardzo nam brakowało. Dominika jest jeszcze bardzo młodą zawodniczką, ale gra z chłodną głową, co w tym wieku bardzo rzadko się zdarza. Rzuca jak doświadczona zawodniczka, jakby nie odczuwała żadnej presji.

Gdy kompletowano skład drużyny, który pozwoliłby skutecznie walczyć o utrzymanie w I lidze, obawiałaś się tego, kto do tego zespołu trafi?

Małe obawy były, ale wiedziałam przecież, że najważniejsze jest dobro drużyny. Grają w niej głównie dziewczyny ze Śląska, ale części z nich nie znałam, bo grały w zespołach z innej części kraju. Mamy w drużynie trzy pokolenia zawodniczek – bardzo młode wychowanki naszego klubu jak np. siostry Oliwia i Klaudia Kellerówny i Dominika Bednarek, które bardzo dobrze radzą sobie w swoich rocznikowych rozgrywkach, potem jest cała reszta, czyli m.in. Ewelina Najduch i Beata Jurczyńska, no i ja, która jako 35-latką mogę uchodzić za dinozaura. Druga najstarsza zawodniczka w drużynie jest ode mnie młodsza o dziewięć lat. Niektóre koleżanki z drużyny mogłyby mi więc mówić: ciociu! Na szczęście tworzymy team i ta różnica wieku na boisku nie ma znaczenia. Oczywiście zdarzają się jakieś drobne różnice zdań, bo np. dwie dziewczyny problem związany z naszą grą widzą zupełnie inaczej, ale jesteśmy w stanie się porozumieć i atmosfera w zespole jest naprawdę dobra.

Przed sezonem do trenera Grzegorza Korzenia dołączył Adam Rener, który prowadzi m.in. drugi zespół grający w II lidze...

Adam Rener jest dobrym duchem naszej drużyny,



ZDJ. WACŁAW TROSZKA

na pewno wniósł do niej trochę świeżości. Z trenerem Korzeniem, który podejmuje kluczowe decyzje, współpracuję od dawna, bo kilka sezonów grałam w II-ligowym zespole z Wodzisławia Śl., który prowadził. Adam Rener rozpracowuje pod kątem taktycznym nasze rywalki, analizuje ich zagrania i grę poszczególnych zawodniczek. Każdy ostatni trening przed meczem jest poświęcony przygotowaniu taktycznemu. Potem ten taktyczny materiał musimy sobie przyswoić w ramach zadania domowego. Oczywiście z realizacją tych taktycznych założeń bywa różnie.

W czasie przedsezonowej konferencji prasowej mówiłaś, że w I lidze koszykówka jest bardziej fizyczna niż w II. Faktycznie?

Tak. W II lidze więcej jest biegania i motoryki, a w I lidze dużo twardej walki wręcz. Przed sezonem w meczu sparingowym startłam się z roslą dziewczyną z Wisły Kraków. Upadłam i już na parkiet nie wróciłam. Nie było w tym żadnej złośliwości, po prostu gdy walczy się o piłkę, już się nie kalkuluje. Mówi się, że w naszej ekstraklasie grają wyłącznie kadrowiczki, a pozostałe dobrze grające Polki w I lidze, bo w ekstraklasie ich miejsce zajmują zawodniczki zagraniczne. Nasza liga jest względnie

wyrównana, a przez to ciekawa, bo zdarza się sporo niespodzianek.

A jak to się stało, że zostałam koszykarką?

Trenować zaczęłam dopiero w wieku 12 lat; dzisiaj dziewczyny trenują już od pierwszej klasy podstawówki. Sport pociągał mnie od dziecka, na podwórku z chłopakami grałam w piłkę i w co się tylko dało. Jestem z pierwszego rocznika, który uczył się w gimnazjum. W czasie ostatnich ferii w szkole podstawowej z koleżanką z Niedobczyc pojechaliśmy zagrać w organizowanym przez MOSiR turnieju koszykówki, gdzie dokoptowano nas do jakiejś drużyny. Koszykówka mi się spodobała i trafiłam na treningi drużyny, w której większość zawodniczek była ode mnie starsza o rok lub dwa. Prowadzili je Teodora Stawiarz i Marcin Troszka, obecny kierownik naszego klubu, a właściwie sekcji.

Jak udaje Ci się godzić te wszystkie obowiązki mamy, zawodniczki i nauczycielki?

Problemem jest nieustanny brak czasu. W szkole pracuję od września. Przed pracą odwożę dzieci do szkoły i przed szkołą, by odebrać je po pracy. Potem w domu jakiś szybki obiad i trzy razy w tygodniu muszę jechać na trening. Lubię

Asia Sobota (z domu Czajkowska) jest wychowaną rybnickiego klubu i absolwentką katowickiego AWF-u. Grała w rybnickim zespole, który w 2007 roku wywalczył awans do ekstraklasy. Po skompletowaniu ekstraklasowego składu opartego na Amerykankach trener rzadko wpuszczał ją jednak na parkiet. By nadal grać w koszykówkę i się rozwijać, a nie oglądać meczów z ławki, przeniosła się do I-ligowego AZS-u AWF-u Katowice. Dzisiaj jest zawodową koszykarką na jedną trzecią etatu. Pracuje też w szkole jako wuefistka. W Zakładzie Doskonalenia Zawodowego prowadzi klasy mundurowe jest też wychowawczynią klasy licealistów. No i jest mamą trzecioklasisty Filipa i czteroletniej Kai, a z tym wiąże się kolejny spory zakres obowiązków.

gotować, ale tylko wtedy, gdy mam na to czas, a z tym ostatnio u mnie kruch.

Córka wydaje się być otrząskana z fotoreporterami...?

Ogląda mecze i kibicuje mi razem z mężem, synem i resztą rodziny. Największą atrakcją jest dla niej pójście z mamą do szatni.

Mocno przeżywasz przegrane czy nieudane mecze?

Oj tak, ale już nie tak mocno, jak wtedy, gdy byłam młodą zawodniczką i przepląkałam niejedną noc. Poza tym jest mąż, dzieci. Im też muszę poświęcić swój czas i uwagę. Oni w pewnym sensie się dla mnie poświęcają, bo przecież mamy często nie ma w domu. Nigdy nie byłam domatorem, ale teraz, gdy tego czasu tak brakuje, to się zmieniło i nieomal zostałam kanapowcem. Czekam na to, by posiedzieć sobie w domu i pobawić się z córką, bo syna ciągnie już do kolegów. Te trzy treningi w tygodniu są też zwyczajnie męczące, a mój organizm nie regeneruje się już tak szybko jak kiedyś.

Rozmawiał Wacław Troszka

Snowboard lepszy niż konsola



Grzegorz Paszkiewicz, na co dzień specjalista ds. artystycznych w Domu Kultury w Niedobczycach oraz instruktor snowboardu, zaprasza młodych rybniczian na obóz narciarsko-snowboardowy w Zieleniecu. Gwarantuje śnieg i dobrą zabawę.

ZDJ. ARCH. PRYWATNE

Rok temu spotkalismy się w jednej z rybnickich galerii, gdy narciarze i snowboardziści protestowali przeciw zamknięciu stoków z powodu pandemii...

Tak, dziś już nikt nie zamyka stoków, choć sytuacja znacząco się nie poprawiła. Jednak wydaje mi się, że akurat stoki narciarskie są na tyle bezpieczne, że możemy bawić się nartami i snowboardem. Choć „zasady covidowe” są różne w Polsce i za granicą. W grudniu byłem we Francji – tam wszędzie na stokach sprawdzają certyfikaty covidowe lub testy i nie ma mowy, by ktoś chodził bez maseczki, gdzie to jest wymagane, czy na wyciągi bez dokumentów. Tam nikt nie próbuje oponować wobec wytycznych, nikt nie staje okoniem jak u nas. Nie wiem, dlaczego w Polsce tak to wygląda. Dlaczego nikt nie zdaje sobie sprawy z tego, że jak nie będą przestrzegane zasady, to znów może się tak skończyć, że nie pojeździmy w ogóle. Właściciele wyciągów starają się egzekwować, by narciarze zachowywali dystans co w kolejkach nie do końca jest realne, ale o ile za granicą te próby egzekwowania zasad spotykają się ze zrozumieniem, tak u nas jest z tym gorzej. To przykre.

Trudniej się podróżuje, więc szukamy bliżej. Gdy w zeszłym roku sypnęło śniegiem, niektórzy nawet ze snowboardem szukali szczęścia na Wiśniowcu w Rybniku...

Fajnie, to tylko pokazuje, że jesteśmy głodni zimy i to, że snowboard jest dziś dużo bardziej dostępny niż kiedyś, już nie taki elitarny i niekoniecznie drogi. I pokazuje jeszcze, że warto organizować zajęcia, wyjazdy, bo ludzie chcą się w to bawić. Kiedyś miałem pomysł, by zagospodarować na stok którąś z naszych hałd, ale to teren nie do końca bezpieczny. A jeszcze

większym problemem są u nas warunki atmosferyczne. Możemy zbudować infrastrukturę, ale bez śniegu nie da się jeździć. Poza tym z Rybnika w Beskidy jest stosunkowo blisko. Dlatego raczej błędem byłoby budowanie czegoś na siłę, co niekoniecznie przełoży się na atrakcyjność takiego miejsca. W Beskidach jest w czym wybierać.

Ale w Beskidach też śniegu mało...

Beskidy zawsze miały problem ze śniegiem, a gdy nie ma mrozu, to nawet nie można go sztucznie stworzyć. Dlatego w Polsce wybieram najczęściej Zieleniec, czyli Góry Orlickie, gdzie jest inny, specyficzny klimat. Od kiedy pamiętam, śniegu tam nie brakowało. Podczas ferii wraz z Domem Kultury Niedobczyce organizujemy tam obóz narciarsko-snowboardowy. Zainteresowanie jest spore, choć wielu rodziców obawia się ewentualnych kwarantann. Część dzieci jest zaszczepionych, co rozwiązuje problem.

Po tygodniu dzieci wrócą do Rybnika jako klasowi snowboardziści?

To wszystko zależy od tego, jak się przyłożą do pracy na stoku. Mogą z nami jechać zarówno amatorzy, jak i osoby, które nieźle sobie radzą na stoku, ale nawet lepiej jak ktoś dopiero zaczyna, bo nie ma jeszcze złych nawyków. Wielu osobom wydaje się, że potrafią jeździć, a to z jazdą nie ma za wiele wspólnego – to czasem ślizganie się na przetrwanie. Mamy wykwalifikowaną kadrę, która dzieci „postawi” na narty czy snowboard w odpowiedni sposób. Cały proces szkoleniowy trwa 6 dni, po których dzieci są w stanie bezpiecznie poruszać się na stoku. Czy jeździć na wysokim poziomie? To już bardzo indywidualne, ale nasz obóz to fajna baza.

W jakim wieku zacząć?

Nie warto na siłę przekonywać do snowboardu bardzo małe dzieci, przed 5-6 rokiem życia. Nie ma przesłanek, by zaczynać wcześniej, bo nie ma to nic wspólnego z nauką. Najpierw poprzez zabawę dziecko musi poznać, czym jest snowboard. Myślę nawet o wydaniu poradnika dla rodziców, w jaki sposób mogą je przygotować. Bo podczas kursu nie ma czasu na to, by tłumaczyć dziecku, że buty są nie do końca wygodne, a śnieg zimny. Jestem czasem świadkiem dantejskich scen na stoku, gdy rodzice próbują wcisnąć dziecko w but narciarski, bo przyjechali, zapłacili, a dziecko nie chce. Wystarczy moment, by zrazić malucha do snowboardu czy nart już na zawsze. Lepiej porzucać się śnieżkami, a ze snowboardem zacząć trochę później. Bardzo ważną sprawą jest wybór odpowiedniego instruktora. Dlatego apeluję do rodziców, by weryfikowali uprawnienia instruktorów. To ważne, z kim nasze dziecko spędzi czas w bezpieczny i właściwy sposób. Tzw. „uwolnienie zawodów” chyba jakoś w 2015 roku spowodowało lawinę niekompetentnych osób, które pomyślały, że jak potrafią jeździć, to też nauczą. A to nie to samo. Odpowiedzialność za dzieci jest olbrzymią, przecież przekazujemy pod opiekę nasze dzieci. Nie mając podstaw pedagogicznych i bardzo ważnych metodycznych, nie można bezpiecznie prowadzić zajęć.

Wśród młodych snowboard jest bardziej popularny od nart czy już tak nie jest?

Często o tym rozmawiamy podczas spotkań zarządu w Stowarzyszeniu Instruktorów i Trenerów Snowboardu (SITS), bo niestety snowboard nie jest już tak popularny jak pod koniec lat 90. czy na początku 2000 roku. Wówczas popularność pikowała, a wiązało się to z pewnymi przemianami społecznymi, z buncem, z deskorolką. W ostatnich 10 latach popularność snowboardingu w Polsce spadła o jakieś 40 proc. Pewnie ma to związek z tym, że wśród młodzieży spadło zainteresowanie rekreacją ruchową i sportem w ogóle. Nawet nie przyjdzie im do głowy, by pobawić się na śniegu, bo mają PlayStation. Same narty

mają się nieco lepiej, bo jeździ starsze pokolenie i czasem zabiera dzieci na stok. Wierzę jednak, że moda na snowboard powoli wraca.

Popularność dyscypliny napędzają sukcesy. Tak było z małyszomanią. Może brakuje sukcesów polskich snowboardzistów?

Sport zimowy w Polsce na poziomie zawodniczym to odrębny temat. By były wyniki, trzeba mieć odpowiednie zaplecze szkoleniowe i odpowiednie pieniądze. Snowboard nadal podlega pod Polski Związek Narciarski i jest traktowany marginalnie. Większość budżetu zgarniają skoczkowie, dla reszty dyscyplin zostaje niewiele pieniędzy. Oczywiście jest też problem szkoleniowy. Zrobiłem licencję w grudniu ubiegłego roku. Jestem Instruktorem Wykładowcą SITS, mam najwyższy stopień i jestem odpowiedzialny za szkolenie kadr instruktorów, których powoli w Polsce przybywa. Ale oni szkolą głównie na poziomie rekreacyjnym, a nie sportowym. By były wyniki, trzeba byłoby się na tym skupić. Takich instruktorów jak ja jest tylko kilkunastu.

Nie myślał Pan o olimpiadzie?

Zacząłem jeździć na snowboardzie w latach 90. Moja kariera rozwijała się raczej w kierunku instruktorskim, ale brałem udział też w różnych zawodach. Potem chciałem zostać sędzią i zdobyłem takie uprawnienia. Zawsze marzyłem o tym, by wystartować na ważnej imprezie jako zawodnik kadry Polski, by mieć orzełka na piersi i udało się trzy lata temu na kongresie w bułgarskim Pamporovo. Wszystkie kraje świata należące do federacji Interski wystawiły tam swoje demoteamy, które jeżdżą pokazowo na bardzo wysokim poziomie. Udało mi się reprezentować narodowe barwy. To dla mnie wyjątkowa sprawa.

Tych miłości jest więcej, oprócz snowboardu jest bieganie, mocne bieganie...

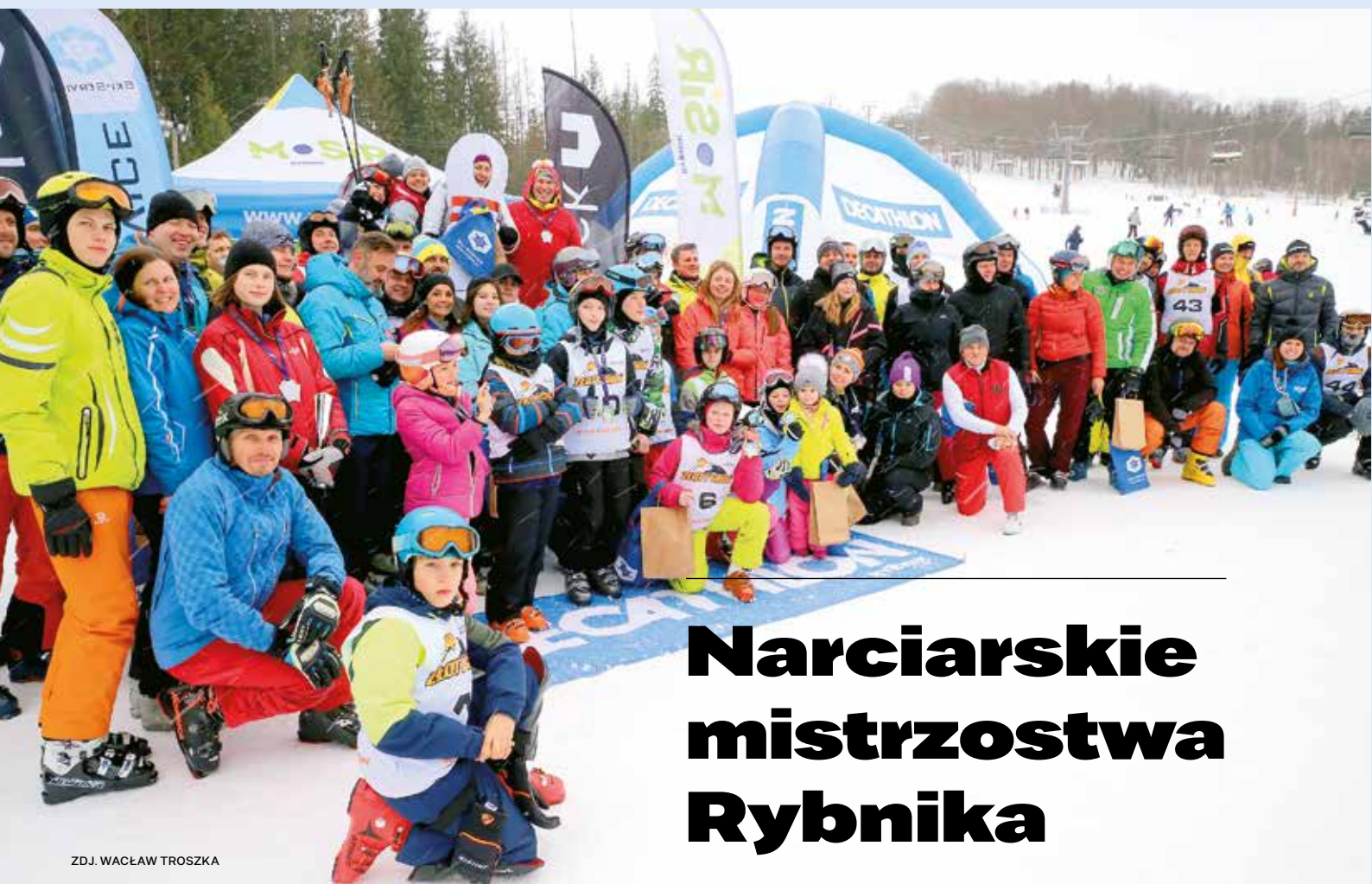
Każdy, kto chce mieć trochę spokoju w życiu, musi odnaleźć swój narkotyk. Często mówi się, że osoby wychodzące z nałogów muszą znaleźć coś, czemu w pełni się poświęcą. Dla mnie nałó-

giem jest snowboard i gdy kończy się zima – choć staram się, by mój sezon snowboardowy trwał jak najdłużej, nawet 100 dni w roku – to muszę jakoś zagospodarować ponad 200 pozostałych dni. Jestem po AWF-ie, zawsze byłem związany ze sportem, dlatego bieganie przyszło samo. Zaczęło się od krótkich dystansów, potem dochodziły kolejne kilometry. Jednym z pierwszych startów był Półmaraton Księżycowy w Rybniku, który dał mi lekcję pokory. Dostałem mocno po głowie, ale wielu rzeczy się nauczyłem i zacząłem mocno się w to wkręcać. W zeszłym roku, w lipcu, wystartowałem w Festiwalu Biegów Górskich w Łądku-Zdroju na dystansie 240 kilometrów. Oczywiście wymagało to odpowiedniego przygotowania i silnej głowy. Wydawałoby się niemożliwe, ale prawda jest taka, że wiele osób jest w stanie zrobić więcej, niż im się wydaje. Na wiele nas stać, ale musimy uwierzyć.

Jest też biznes – ciuchy z charakterystycznym logiem ze szmacianą laleczką Rags...

To projekt, który od zawsze siedział mi w głowie. Swoich ciuchów używam do pracy na stoku. To taki mój arbat. Odzież, której nikt inny nie przetestuje lepiej niż ja. W ciuchach innych marek zawsze czegoś mi brakowało. Niestety żaden z producentów nie oczekuje informacji zwrotnej od snowboardzistów czy narciarzy. A powinny być one wykładnikiem tego, co zmieniać, co ulepszać. Stąd powstała marka Rags. Szyjemy ciuchy w Rybniku. Materiały też są z Polski, nie ma zagranicznych podróbek. Kładziemy nacisk na jakość i zróżnicowany fason. Na razie to odzież dedykowana pod narty i snowboard, głównie bluzy i koszulki. Myślimy też nad techniczną odzieżą. Mamy już prototypy wysokojakościowych kurtek, które byłyby dużo tańsze, niż te wiodących marek. A logo sam wymyśliłem. Laleczka Rags – Ragdoll, czyli szmaciana lalka. Rags po angielsku to szmaty, łachy, które mają służyć, robocze rzeczy, które mają się sprawdzać w trudnych warunkach, dojechać do końca mają spełniać swoją funkcję.

Rozmawiał Aleksander Król



Narciarskie mistrzostwa Rybnika

ZDJ. WACŁAW TROSKA

30 stycznia na Złotym Groniu w Istebnej przy szalejącej chwilami śnieżnej zamieci MOSiR zorganizował IV Rybnickie Zawody w Narciarstwie Alpejskim i Snowboardzie.

Na raczej rekreacyjnej, wytyczonej brankami, trasie slalomu giganta (jeden przejazd) rywalizowało 87 narciarzy i 14 snowboardzistów w różnym wieku. Ścigano się, oczywiście „korespondencyjnie” z podziałem na kategorie wiekowe, ale zestawiono również klasyfikację open, a w tej zwyciężyli 17-lletnia uczennica II LO im. Frycza Modrzewskiego Marta Seman i zawodowy strażak Tomasz Zawadzki (34 lata), który przed laty

odnosił sukcesy w mistrzostwach rybnickich szkół średnich w narciarstwie alpejskim. Niestety tych zawodów od lat już się nie organizuje. Wśród snowboardzistów najszybciej pokonali tę samą trasę Magdalena Kasprzak i Dawid Fojcik. Nagrody przygotowano również dla zawodników startujących w efektownych przebraniach, więc na trasie można było też zobaczyć wesołą kobyłkę, jednego z mieszkańców ulicy Sezamkowej oraz duet rodem z kręgielni. Najmłodszy uczestnik zawodów Łukasz Kotas miał 7 lat, najstarszy Adam Grzegórzek – 70.

Najlepszym nagrody wręczył m.in. wiceprezydent Piotr Masłowski, który wcześniej kwestował wśród narciarzy z puszką WOŚP.

Narciarskie mistrzostwa Rybnika były pierwszą z 10 imprez zaliczanych do Sportowych Mistrzostw Rybnika Amatorów Decathlon, a organizowanych przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Rybniku wspólnie z Decathlonem. Od kwietnia do października rybniczanie będą rywalizować w mistrzostwach Rybnika w tenisie stołowym, badmintonie, wieloboju lekkoatletycznym, kajakarstwie, sportach siłowych, pływaniu, jeździe na rolkach i kolarstwie terenowym. W klasyfikacji końcowej mistrzostw zostaną uwzględnieni tylko ci mieszkańcy, którzy ukończą przynajmniej 5 z 10 mistrzowskich imprez. Więcej informacji na stronie internetowej (mosir.rybnik.pl).

(WaT)

NOCNE DYŻURY APTEK

Apteki w Rybniku dyżury pełnią rotacyjnie według poniższego harmonogramu. Dyżury nocne rozpoczynające się w dni robocze oraz w niedziele trwają od 22.00 do 7.00, a z soboty na niedzielę od 22.00 do 8.00. Informacje o dyżurach aptek oraz o ewentualnych zmianach w harmonogramie są dostępne na stronie internetowej (rybnik.eu), w zakładce „Dla mieszkańców/Zdrowie”.

1/2.02	Apteka „Passiflora”, ul. Z. Nałkowskiej 3, tel. 32 42 58 036, Kamień
2/3.02	Apteka „Słoneczna”, ul. B.W. Politycznych 3, tel. 32 42 24 049, Śródmieście
3/4.02	Apteka „Pod Lwem”, ul. Lompy 10, tel. 32 42 17 080, Boguszowice Osiedle
4/5.02	Apteka „Pod Lwem”, ul. Sobieskiego 4, tel. 32 42 22 806, Śródmieście
5/6.02	Apteka „Galen”, ul. J. Rymera 8, tel. 32 42 62 144, Niedobczyce/Biedronka
6/7.02	Apteka „Pod Lwem”, ul. Wł. Broniewskiego 23, tel. 32 42 23 042, Maroko-Nowiny
7/8.02	Apteka „W Golejowie”, ul. KEN 20, tel. 32 42 24 396, Golejów
8/9.02	Apteka „Dbam o zdrowie”, ul. Kotuza 100, tel. 736 697 831, Maroko-Nowiny/Auchan
9/10.02	Apteka „Damian”, ul. Raciborska 3, tel. 32 42 23 537, Śródmieście
10/11.02	Apteka „Zdrowit+”, Rynek 8, tel. 32 42 37 083, Śródmieście
11/12.02	Apteka „Na Parkowej”, ul. Parkowa 4a, tel. 32 42 22 218, Meksyk
12/13.02	Apteka „Dr Zdrowie”, ul. Raciborska 16, tel. 32 75 57 311, Śródmieście/Plaza

13/14.02	Apteka „Ave”, ul. Małachowskiego 18, tel. 32 42 29 670, Boguszowice Stare
14/15.02	Apteka, ul. Kupiecka 8, tel. 606 834 347, Chwałowice
15/16.02	Apteka „Chwałowice”, ul. 1 Maja 93a, tel. 32 42 21 364, Chwałowice
16/17.02	Apteka „Farmacja”, ul. Mościckiego 3, tel. 32 42 13 038, Niewiadom
17/18.02	Apteka „Św. Anny”, ul. Kard. Kominka 13, tel. 32 21 93 893, Nowiny
18/19.02	Apteka „Topfarm”, ul. Patriotów 11, tel. 32 42 20 364, Boguszowice Osiedle
19/20.21	Apteka „Hetmańska”, ul. Górnosłaska 140b, tel. 32 42 28 986, Niedobczyce
20/21.02	Apteka „Pod Lwem”, ul. Korfanteo 6, tel. 32 42 38 255, Śródmieście
21/22.02	Apteka „Pod Lwem”, Plac Wolności 17, 32 43 31 031, Śródmieście
22/23.02	Apteka „Słoneczna”, ul. Energetyków 46, tel. 510 797 922, Orzepowice
23/24.02	Apteka „W Golejowie”, ul. KEN 20, tel. 32 42 24 396, Golejów
24/25.02	Apteka, ul. Reymonta 60, tel. 32 42 26 317, Smolna
25/26.02	Apteka „Wyzwolenia”, ul. Wyzwolenia 37, tel. 32 42 22 309, Północ
26/27.02	Apteka „Cef@rm 36,6”, ul. Giliwicka 45, tel. 32 42 73 095, Północ/Galeria Śląska
27/28.02	Apteka „Pod Lwem”, ul. Jastrzębska 12, tel. 32 73 94 003, Boguszowice Osiedle
28.02/1.03	Apteka „Przy Bazylice”, ul. Mikołowska 1, tel. 32 43 30 058, Śródmieście

W ścisłym centrum apteka Pod Lwem (ul. Sobieskiego 4) od poniedziałku do piątku jest czynna od godz. 7.00 do 24.00, zaś w soboty od godz. 7.00 do 18.00. Z kolei apteka Damian (ul. Raciborska 3) jest czynna codziennie od godz. 8.00 do 20.00 zaś w soboty, niedziele i święta od godz. 8.00 do 22.00.

TELEFONY ALARMOWE

Policja	997	112, 47 855 72 00
Straż Pożarna	998	32 439 58 00
Pogotowie Ratunkowe	999	112, 32 429 26 78
Straż Miejska	986	32 42 27 254
Powiatowe Centrum Zarządzania Kryzysowego		32 42 21 000, 32 43 95 810
Pogotowie zimowe		32 43 29 560
Pogotowie energetyczne	991	32 303 21 46
Pogotowie gazowe	992	infolinia 22 444 33 33
Pogotowie ciepłownicze	993	32 22 46 45
Pogotowie wodno-kanalizacyjne		32 42 23 681
Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe		500 543 300
Pomoc drogowa	19631	601 438 846
Pogotowie weterynaryjne	983	32 422 30 40
Pogotowie dźwigowe		601 437 597
Gospodarowanie odpadami		32 43 92 046 (w godzinach pracy UMi)
Rybnickie Służby Komunalne		32 43 29 560
Punkt konsultacyjny Czyste Powietrze		517 664 090
Rybnicki Telefon Seniora		32 784 78 74 (pon.-pt. 10-14)
Rejestracja szczepień przeciw COVID-19		989
Punkty pobrań wymazów w Rybniku		880 888 112 (ul. Wysoka 4), 32 506 50 86 (ul. Hallera)
Całodobowa infolinia w sprawach kwarantanny i zdrowia		222 500 115

*Przeszło 83% Franchyzobiorców osiągnęło 18 tys. zł lub więcej przychodu miesięcznie w okresie 01-11.2021 r.

zabka

Otwórz Żabkę i osiągnij

18 000 zł

przychodu miesięcznie*

NOWA OFERTA

Francyzobiorczyni
Blanka Skotarczak-Zys

www.franczyza.zabka.pl

**TONIESZ
W DŁUGACH?**

**SKUPUJEMY
NIERUCHOMOŚCI**

DO REMONTU **Z KOMORNIKIEM**

ZADŁUŻONE

WYCENA W 24h **ZAKUP ZA GOTÓWKĘ**

tel. 32 431 01 38

skup.mieszkan.rybnik@gmail.com

 **GAZETA
RYBNICKA**

Największy lokalny nakład Twojego ogłoszenia!

60.000

Biuro ogłoszeń:
Rybnik, ul. J. Szafranka 7, tel. 32 42 60 070

e-mail: gazeta@miastorybnik.pl;
gazeta w internecie: www.rybnik.eu/dla-mieszkancow/gazeta-rybnicka/; **FB:** facebook.com/gazetarybnicka

cennik ogłoszeń na 2022 rok: https://bip.biblioteka.rybnik.pl/cennik/2022-01-14_123728.pdf

zasady publikacji reklam: https://bip.biblioteka.rybnik.pl/organizacja/dokument_2021-06-10_110936.pdf

**PRACOWNIA DIAGNOSTYKI
OSTEOPOROZY**

Badanie densytometryczne:

- kręgosłupa
- szyjki kości udowej (biodra)
- całego ciała (Total Body)

 **Rybnik**
ul. Na Górze 8
REJESTRACJA:
506 387 385



www.nazicher.pl

 **BIURO RACHUNKOWE
NA ZICHER**
Beata Suchocka

**Zakładasz lub masz już firmę?
Szukasz solidnej księgowej?
Zadzwoń i umów się na spotkanie**

ul. Jankowicka 23/25 **tel. 667 651 360**
44-200 Rybnik **biuro@nazicher.pl**

MASZ PROBLEMY ZE SŁUCHEM?

J. Szweda - dyplomowany protetyk słuchu

Nie rozumiesz mowy, a domownicy skarżą się na Twój głośny telewizor? Odwiedź nas!

BEZPŁATNIE ZBADAMY CI SŁUCH!

Umożliwimy wypróbowanie aparatu słuchowego.
Doradzimy, jak uzyskać dofinansowanie do jego zakupu (nawet do 100%).
Prowadzimy sprzedaż, serwis aparatów słuchowych i ciśnieniomierzy wiodących firm.

 **www.aparatyszweda.pl**
tel. 32 426 00 88
Czynne od 8.30 do 16.00
Możliwość dojazdu do domu pacjenta

Umowa z NFZ

Rybnik, ul. B.W. Politycznych 10 (naprzeciwko Przychodni Specjalistycznej)



GAZETA RYBNICKA

Wydawca:

Powiatowa i Miejska Biblioteka
Publiczna w Rybniku

60.000 nakładu

Adres redakcji:

44-200 Rybnik, ul. Józefa Szafranka 7
tel. 32 42 28 825
e-mail: gazeta@miastorybnik.pl
rybnik.eu/dla-mieszkancow/gazeta-rybnicka
facebook.com/gazetarybnicka

Redakcja:

Aleksander Król – redaktor naczelny
dziennikarze: Wacław Troszka (WaT), Sabina Horzela-Piskula (S),
Edyta Szymaszek-Górczyńska (red. techniczna)
stali współpracownicy: Marek Szołtysek, Daniel Bożyński (korekta).

Biuro ogłoszeń

44-200 Rybnik, ul. Józefa Szafranka 7
tel. 32 42 60 070
e-mail: gazeta@miastorybnik.pl
Cennik w 2022 roku: https://bip.biblioteka.rybnik.pl/cennik/2022-01-14_123728.pdf

Druk:

Wydawnictwo „Triada” Wojciech Wicher
ul. Sielecka 61, 42-500 Będzin
tel. 509 914 576
www.achjoj.pl

Specjalistyczna pielęgnacja
i leczenie stóp

 **Gabinet
Podologiczny**
Jan Cyrulik

ul. Św. Stanisława 17A
44-240 Żory

- usuwanie wrastających paznokci
- usuwanie odcisków, modzelei, nagniotków
- opieka nad chorymi ze stopą cukrzycową
- pedicure podologiczny
- pedicure SPA- 100% NATURAL
- grzybica stóp i paznokci
- rekonstrukcja płytki paznokcia
- hiperkeratozy
- paznokcie dystroficzne
- nadpotliwość stóp
- pękające pięty

80% Polaków ma problemy ze stopami. Ty też należysz do nich?

Umów się na konsultację.

tel. 730 110 112

www.gabinet.podologiczny.pl

 **integrum** Centrum Zdrowia Psychicznego i Leczenia Uzależnień

Nieodpłatne leczenie w ramach kontraktu z NFZ 

Oddział dzienny i poradnia dla osób uzależnionych od alkoholu, narkotyków i dopalaczy.	Poradnia psychologiczno - psychoterapeutyczna dla dzieci i młodzieży.
CZPiLU INTEGNUM Rybnik-Boguszowice ul. Lompy 20 Rejestracja tel.: 32 433 24 42	CZPiLU INTEGNUM Rybnik-Centrum ul. Młyńska 10 Rejestracja tel.: 32 433 24 44

USŁUGI KOMERCYJNE

Psychiatra dorosłych lek. Przemysław Drozd	Psychiatra dzieci i młodzieży dr n. med. Ksyment Urbanek
--	--

Rybnik-Centrum ul. Młyńska 10 Rejestracja tel.: **509 509 655**

www.integrum.com.pl

Najlepsze **NA ŚLĄSKU**

**EKSPRESY
DO KAWY**

JURA • MELITTA • NIVONA

**AKCESORIA
KAWA
SZKLANKI
TERMICZNE**



571 799 285

Rybnik, Żorska 60
(hala Makro)

www.kawomatyka.pl

ART DENT
PROTETYKA STOMATOLOGIA

**METAMORFOZY
UZĘBIENIA
W 5 DNI**

RATY!

**BEZPŁATNE
KONSULTACJE**



tel. 661 103 103 www.artdent.org

RYBNIK, ul. Korfantego 4A, 32 42 22 388
RACIBÓRZ, ul. Długa 52/13, 512 096 882



HALO! RYBNIK

CAŁE MIASTO W JEDNEJ APCE



Rybnik

